

Czerwiec 2007 roku



## ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI

wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego  
pod numerem KRS: 0000279189

### ZARZĄD GŁÓWNY

ul. Juziustek 2 ; 05 - 131 Zegrze k. Warszawy

r-bież. PKO BP S.A. XV O/Warszawa

Nr 84 1020 1156 0000 7802 0007 5812

# KOMUNIKAT Nr 18



**JUBILEUSZOWY ZJAZD  
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLSKICH  
ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI  
I II ZJAZD ZAPRZYJAŻNIONEGO ZEGRZYŃSKIEGO  
KLUBU KRÓTKOFALOWCÓW SP5PSL**

# **K O M U N I K A T N r 1 8**

**ZARZĄDU GŁÓWNEGO**

**ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLSKICH  
ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI**

Zegrze

---

czerwiec 2007 roku

## **REDAKCJA**

płk mgr inż. Stanisław Markowski

## **WYDAWCA**

**Klub Krótkofalowców SP5PSL przy Zespole Szkół  
w Zegrzu**

## **ADRES REDAKCJI**

Światowy Związek  
Polskich Żołnierzy Łączności  
05-131 Zegrze  
ul. Juzistek 2

Zdjęcie na okładce - Założycielski Zjazd Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności przed 15-tu laty w dniu 15 sierpnia 1992 roku w Zegrzu. W pierwszym rzędzie pierwszy od lewej - pan mjr Jerzy Juszczyk – prezes Związku łącznościowców w Londynie, druga od lewej - jego małżonka pani kpr. Elżbieta Juszczyk.

## **OD REDAKCJI**

### **Szanowne Koleżanki i Koledzy!**

W tym roku mija 15 rocznica powołania Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Stało się to impulsem do zorganizowania w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu Jubileuszowego Zjazdu Związku połączonego z II Zjazdem zaprzyjaźnionego zegrzyńskiego Klubu Krótkofalowców SP5PSL. Oddawany Wam obecnie z tej okazji 18 numer *Komunikatu* zawiera artykuły autorstwa zarówno członków naszego Związku, jak też członków Klubu SP5PSL. Mamy nadzieję, że spotka się z Waszym zainteresowaniem.

Powtarzamy prośbę o nadsyłanie na adres redakcji wspomnień, informacji i relacji z Waszej służby w Wojskach Łączności i Informatyki, które z prawdziwą przyjemnością zamieścimy w kolejnych *Komunikatach*. Prosimy o uzupełnianie wspomnień, w miarę możliwości, kopiami fotografii z minionych lat.

## 15 LAT ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI

W tym roku nasz Związek obchodzi 15-tą rocznicę powołania i z tej okazji zorganizowano Jubileuszowy Zjazd w Zegrzu. Związek powstał w sierpniu 1992 roku, kiedy bezpośrednio po zakończeniu Zjazdu Polskich Kombatantów II wojny światowej w Warszawie przybyli do Zegrza żołnierze łączności WP z całego świata. Zaprosił ich ówczesny szef Wojsk Łączności Ministerstwa Obrony Narodowej gen. bryg. Henryk Andracki, a gościł komendant – rektor Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności płk Witold Cieślewski. Inicjatorem tego spotkania, które stało się Założycielskim Zjazdem Związku, był płk Stanisław Markowski. Bliższe szczegóły Zjazdu Założycielskiego podaliśmy w *Komunikacie Nr 15* z 2002 roku, a na okładce niniejszego *Komunikatu* zamieszczamy zdjęcie z jego obrad.

Zebrani wówczas w Zegrzu łącznościowcy powołali Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności jednoczący wszystkich kombatantów i rezerwistów łączności rozsznanych po całym świecie. Zaakceptowali główne założenia statutu i zadania Związku. W jego logo umieszczono znak Wojsk Łączności Wojska Polskiego sprzed 1939 roku (okrągła tarcza z trzema złotymi błyskawicami i ręką dzierżącą miecz) i znak współczesnych Wojsk Łączności (okrągła tarcza z błyskawicą i sinusoidalnymi falami) – na trójkątnym porpcu o tradycyjnych błękitno-czarnych barwach łącznościowców. 8 marca 1993 roku Związek został zarejestrowany w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.



Obecnie Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności ma swoje Oddziały w Sieradzu, Śremie, Warszawie, Wrocławiu oraz Oddział Autonomiczny w Londynie. Gromadzi również pojedynczych weteranów mieszkających w różnych zakątkach Polski i świata, gdyż jednym z podstawowych, statutowych zadań Związku jest integracja polskich środowisk łącznościowych. Co 3 lata członkowie Związku spotykają się na Walnych Zjazdach. Celem Związku jest też odtwarzanie i popularyzacja historii Wojsk Łączności. Służy temu wydawanie corocznych *Komunikatów* (wydano już ich 17) zawierających artykuły historyczne, wspomnienia i informacje organizacyjne, redagowanie *Przeglądu Łączności i Informatyki* i merytoryczna opieka nad mieszczącym się w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu – Muzeum Wojsk Łączności, otwartym codziennie w godz. 8:00 – 15:00 (oprócz sobót, niedziel i świąt). Opiekunem Muzeum z ramienia Centrum Szkolenia jest kpt. Jarosław Karpowski (tel. 022 688-36-12), a

jego kustoszem płk Stanisław Markowski – obecny prezes Zarządu Głównego Związku.

Ostatni, V Walny Zjazd Związku odbył się w ubiegłym roku w 9. pułku dowodzenia w Białobrzegach, o czym pisaliśmy w *Komunikacie Nr 17*. Przyjęto na nim poprawki i uzupełnienia do statutu i dokonano uzupełnień w składzie władz naczelnych: Radzie, Zarządzie Głównym, Komisji Rewizyjnej i Sądzie Koleżeńskim.

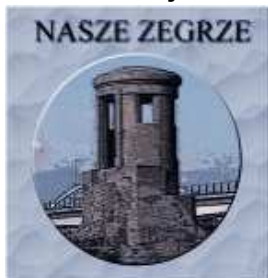
Miło nam donieść, że 24 kwietnia 2007 roku Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy zaakceptował nowy statut Związku i dokonał wpisu Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności do Rejestru Stowarzyszeń pod numerem: KRS 0000279189.

Redakcja

Mirosław Pakuła

## **STOWARZYSZENIE „NASZE ZEGRZE”**

Stowarzyszenie zwykłe „Nasze Zegrze” powstało w dniu 19 lipca 2006 roku, a w dniu 4 sierpnia tegoż roku zostało wpisane pod numerem 39 do rejestru stowarzyszeń zwykłych w Starostwie Powiatowym w Legionowie. Terenem jego działania jest Rzeczpospolita Polska, a siedzibą - Zegrze. Przedstawicielem „Naszego Zegrza” został wybrany Mirosław Pakuła.



Działalność Stowarzyszenia jest oparta na pracy społecznej ogółu członków, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Celem Stowarzyszenia jest zrzeszanie osób zainteresowanych historią Zegrza i jego okolic, promocją miejscowości oraz dbaniem o jej rozwój. Stowarzyszenie realizuje swoje cele społecznie i nieodpłatnie następującymi działaniami i środkami:

- a) działanie na rzecz zdobywania i upowszechniania wiedzy o Zegrzu i jego okolicach,
- b) działanie na rzecz zachowania substancji zabytkowej Zegrza i jego okolic,
- c) gromadzenie materiałów i eksponatów dotyczących Zegrza i jego okolic,

d) utrzymywanie więzi z dawnymi mieszkańcami Zegrza i jego okolic,

e) inicjowanie przedsięwzięć związanych z promocją Zegrza i jego okolic,

f) współpraca z samorządem lokalnym, władzami lokalnymi, instytucjami społecznymi i innymi stowarzyszeniami w zakresie rozwoju Zegrza i jego okolic.

Członkiem może zostać każda pełnoletnia osoba fizyczna, która pragnie wnieść udział w urzeczywistnienie celu Stowarzyszenia i złożyć pisemną deklarację o wstąpieniu.

Członkami Stowarzyszenia są obecnie głównie byli i pełniący służbę żołnierze zawodowi związani z zegrzyńskimi ośrodkami kształcenia kadr łączności Wojska Polskiego.

Od chwili powstania członkowie Stowarzyszenia opublikowali w prasie lokalnej i regionalnej oraz periodykach kilkadziesiąt artykułów na temat historii Zegrza, Zegrza Południowego i Białoobrzegów. Brali udział w konferencjach naukowych w czasie których przedstawiali referaty związane z garnizonom i twierdzą w Zegrzu. Wygłaszali w szkołach na terenie gminy Nieporęt prelekcje na temat pobytu w 1917 roku Legionów Polskich w koszarach w Zegrzu Południowym oraz na temat obozu internowanych oficerów legionowych w Beniaminowie (Białoobrzegach). Ponadto Stowarzyszenie występowało wielokrotnie w sprawach dotyczących Zegrza do władz lokalnych.

W najbliższej przyszłości członkowie Stowarzyszenia planują opracowanie folderu informacyjnego o Zegrzu oraz zorganizowanie inscenizacji historycznej związanej z 90. rocznicą „kryzysu przysięgowego” jaki rozegrał się w koszarach Zegrza Południowego w dniu 14 lipca 1917 roku (odmowa złożenia przysięgi na wierność Niemcom przez 5. pułk piechoty III Brygady Legionów Polskich).

**W planie działalności Stowarzyszenia jest też wydanie wspomnień żołnierzy - absolwentów zegrzyńskich ośrodków kształcenia kadr łączności Wojska Polskiego. W związku z tym serdecznie prosimy o nadsyłanie do dnia 31 sierpnia 2007 roku na adres „Nasze Zegrze” lub na jego skrzynkę e-mailową wspomnień związanych z pobytom w Zegrzu (objętość do 4 stron formatu A4).**

**Kontakt ze Stowarzyszeniem „Nasze Zegrze” (Mirosław Pakuła)**

**Adres** – ul. Groszkowskiego 20 m. 16; 05-131 Zegrze

**Telefon** – (022) 688-20-23

**E-Mail** – [naszezegrze@wp.pl](mailto:naszezegrze@wp.pl)

## **KRÓTKOFALARSKIE SPOSOBY NA KRZEWIENIE I UPOWSZECHNIANIE HISTORII**

Polski Związek Krótkofalowców został założony w 1930 roku. Aktualnie strukturę związku stanowi Zarząd Główny PZK, którym kieruje prezes – Piotr Skrzypczak (SP2JMR), 32 podległe Zarządowi Oddziały Terenowe PZK, które zrzeszają Kluby i nadawców indywidualnych.

Jednym z najważniejszych celów działania, PZK jaki był realizowany przez 77 lat istnienia Związku a także będzie realizowany w przyszłości **jest krzewienie i upowszechnianie historii zarówno lokalnej, ogólnopolskiej jak i ogólnoświatowej**. Powyższe cele realizuje się przez:

- **działania w „eterze”,**
- **publikacje w Internecie oraz mediach.**

### **Działania w „eterze”**

Działania „w eterze” obejmują organizowanie akcji dyplomatycznych, zawodów krótkofalarskich oraz pracę stacji okolicznościowych dla uczczenia ważnych rocznic czy wydarzeń: historycznych, państwowych i lokalnych. Na przykładzie Warszawskiego Oddziału Terenowego PZK oraz Zegrzyńskiego Klubu Krótkofalowców SP5PSL przedstawione zostaną przykłady i szczegóły działań w „eterze”.

### **Działania w „eterze” - akcje dyplomowe**

Warszawski Oddział Terenowy PZK (WOT PZK) zrzesza krótkofalowców mieszkających w województwie mazowieckim, jest to blisko 300 członków oraz 11 klubów. Oddziałem kieruje Prezes i 6-cio osobowy Zarząd. W grudniu 2004 roku, kiedy Prezesem był Stanisław Lament (SP5COC) wypracowano koncepcję akcji dyplomowej „Victory Day” – akcji, której celem było uczczenie 60-tej rocznicy zakończenia II Wojny Światowej w Europie, akcję zamierzano przeprowadzić w dniach 1-15 maja 2005. Zakładano, że akcja będzie miała zasięg wyłącznie krajowy, wystartują w niej 23 stacje okolicznościowe z sufiksami VD<sup>1</sup> z wszystkich 9-ciu okręgów wywoławczych Polski oraz stacje polskie

---

<sup>1</sup> Znak krótkofalarski przyznawany jest zgodnie z ustalonymi międzynarodowymi oznaczeniami kraju przez UKE a składa się z prefiksu, cyfry i sufiksu. Prefiks oznacza kraj, cyfra okręg wywoławczy kraju, sufiks tworzą jedna, dwie lub trzy litery. Polsce przyznano prefiksy SP, SN, SQ, HF i 3Z. Prefiksy SP i SQ wykorzystuje się do „normalnej” pracy a 3Z i HF przydziela się stacjom okolicznościowym.



ubiegające się o bezpłatny dyplom „Victory Day”. Stacje ubiegające się o dyplom VD chcą zdobyć odpowiednią klasę dyplomu będą musiały zdobyć odpowiednio ilości punktów przez przeprowadzenie łączności ze stacjami VD. Po akcji stacje okolicznościowe przysłały dzienniki z wykazami łączności i do organizatorów, którzy dokonają obliczeń, przyznają startującym odpowiednią klasę dyplomu i rozesłały dyplomy. Organizator zapewni stacjom VD okolicznościowe karty potwierdzające łączności tzw. QSL. Zakładano, że każda stacja VD zrobi po około 1.000 łączności i że wydane zostanie 500 dyplomów.



*Lokalizacja Stacji Okolicznościowych Victory Day*

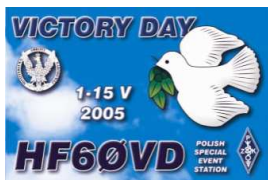
Ale na „wszelki wypadek” regulamin Akcji VD przetłumaczono na język angielski i niemiecki i przesłano do krótkofalarskich federacji granicznych.

Wystąpiono z wnioskiem do Ministra Obrony Narodowej o objęcie patronatu nad akcją „Victory Day” i sfinansowanie druku dyplomów i kart okolicznościowych. Minister Obrony Narodowej wyraził

zgodę i od tego momentu przygotowani ruszyli „pełną parą”. Pięć miesięcy trwała intensywna praca „sztabu” akcji, którego główne kierownictwo tworzyli – harcmistrz Marek Ruszczak (SP5UAR) – autor koncepcji Akcji Dyplomowej „Victory Day”, ówczesny prezes WOT PZK – Staszek Lament (SP5COC) absolwent OSŁ'67 i piszący te słowa Redaktor i Webmaster portalu internetowego WOT PZK, operator stacji SP5PSL – Janusz Czerwiński (SP5JXK/SN5J) absolwent WSOW'84. Każdy miał przydzielone określone zadania do zrealizowania: związane z załatwieniem spraw formalnych z MON, ze znalezieniem stacji chętnych do pracy jako stacje okolicznościowe, zorganizowaniem a później nadzorowaniem ich pracy, zaprojektowaniem i wydrukowaniem dyplomów i QSL, „wsparciem internetowym” akcji itp.

## Start i przebieg Victory Day.

Na czas trwania VD w „eterze” kierowanie akcją przeniesiono do Zegrza do Klubu SP5PSL. Stacja SP5PSL pod nadzorem Prezesa Klubu



Mariana Lisowskiego (SP5CNA) pracowała jako centralna stacja okolicznościowa pod znakiem HF60VD a jednocześnie koordynowała pracę pozostałych 22 stacji okolicznościowych. Koordynowanie polegało na zbieraniu drogą radiową lub internetową codziennych meldunków o ilości przeprowadzonych łączności,

przekazywaniu informacji o najlepszych terminach do łączności ze stacjami zagranicznymi - informacje o najlepszych warunkach propagacji otrzymywano przez radio lub pocztą e-majl od naszych Polonistów z USA, Brazylii, Australii i innych krajów i przekazywano do Zegrza, a stąd dalej do stacji VD. Do obowiązków Klubu z Zegrza należało publikowanie na bieżąco informacji o Akcji VD na portalu internetowym WOT PZK.

Po pierwszym dniu do Zegrza zaczęły napływać bardzo optymistyczne meldunki – stacje VD zrobiły po 300 i więcej łączności w tym nieoczekiwanie wiele stacji zagranicznych. Po czterech dniach jedna ze stacji okolicznościowych zameldowała: „Przez cztery dni zrobiliśmy więcej łączności niż przez dwa lata pracy naszej stacji klubowej”. Do Zegrza zaczęły napływać drogą radiową i internetową wyrazy uznania i szacunku od stacji zagranicznych za to, że krótkofalowcy z Polski szanują historię, że tak wielką wagę przywiązują do historii, do rocznicy zakończenia II Wojny Światowej i byli w stanie zorganizować akcję ogólnoswiatową upamiętniającą ten fakt. Informacje płynące z Zegrza o rozmachu i odpowiedzialności akcji w świecie stanowiły dla Sztabu Akcji VD powód do zadowolenia, ale zarazem bardzo duży kłopot, bo jak stacje okolicznościowe będą w takim tempie pracować to zrobią każda ponad 4.000 łączności, wtedy trzeba będzie zapewnić więcej

kart QSL i dyplomów. Nie spodziewano się, że będzie aż tak duże powodzenia akcji poza granicami kraju i że każde „wyjście” stacji okolicznościowej w „eter” będzie powodowało jej obłożenie przez stacje chcące „zaliczyć” z nią łączność. Umowa podpisana z MON i otrzymane wskutek niej fundusze umożliwiły sfinansowanie i wydruk po 1.000 kart QSL na stację czyli 22.000 kart i 500 dyplomów. Dyplomy i karty już wydrukowano. Karty wysłano do stacji okolicznościowych, ale teraz trzeba było jeszcze prognozując dodrukować karty (66.000 szt.) i dyplomy (1.500 szt.) a na to trzeba pozyskać dodatkowe środki finansowe. Trzeba było ponownie zwrócić się do MON i wyjaśnić sytuację, w jakiej znaleźli się polscy krótkofalowcy. **Dzięki ogromnej przychylności i wyrozumiałości osób wyznaczonych z MON do współpracy z PZK udało się sprawę szybko załatwić.**

Przez pierwsze dni Akcji VD wszystkim stacjom okolicznościowym „szło dobrze” za wyjątkiem centralnej stacji VD - HF6ØVD – czyli Klubu SP5PSL z Zegrza. Od stacji VD napływały entuzjastyczne meldunki, ale w Zegrzu z powodu braku nowoczesnego sprzętu Klub nie był w stanie nawiązywać dużej ilości łączności krajowych oraz łączności zagranicznych. Do Zegrza zaczęły napływać negatywne opinie o pracy HF6ØVD zarówno od stacji krajowych jak i zagranicznych. Klubowi SP5PSL i operatorom stacji HF6ØVD groziła kompromitacja nie tylko w kraju, ale także za granicą, **a SP5PSL z Zegrza to Klub z ponad 40-letnią renomą i tradycjami.**



*Płk Eugeniusz  
Pawłusiewicz*

Klub SP5PSL założyła w Zegrzu w 1964 roku grupa podchorążych ówczesnej OSŁ – Oficerskiej Szkoły Łączności. Założycielami Klubu byli podchorążowie – Józef Misztal (SP1QW), Tomasz Wiza (SP7BCA) i Andrzej Wtorek (SP7RFD) pod przewodnictwem nieżyjącego już płk. Eugeniusza Pawłusiewicza (SP5PW). Klub działał na terenie OSŁ później Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności do roku 1997 czyli do czasu „wygaszenia” WSOWŁ. W 1997 roku nastąpiło zawieszenie działalności Klubu SP5PSL. Od 1964 do 1997 roku przez Klub przewinęło się ponad 300 krótkofalowców, nawiązano ponad 100 tys. łączności z ponad 200 krajami świata, zdobyto szereg wyróżnień krótkofalarskich w postaci dyplomów i pucharów. Operatorami stacji byli podchorążowie, kadra uczelni i jej rodziny oraz osoby odbywające przeszkolenia w Zegrzu.

W 2003 roku podjęto próby reaktywowania działalności Klubu SP5PSL na terenie CSŁiI, nie-



*Operatorzy  
HF6ØVD  
SP5COR, Hubert,  
SP5COF*

stety bez powodzenia. Poszukiwania lokalu dla Klubu trwały dwa lata. W kwietniu 2005 roku na miesiąc przed akcją „Victory Day” Klub, dzięki przychylności władz Gminy Serock i dyrektorki Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Klub SP5PSL uzyskał lokum na terenie cywilnym -



*Dyplom Victory Day*

w nieczynnej klatce schodowej w Zespole Szkół w Zegrzu. Praktycznie wszystko trzeba było zaczynać od zera, nie było sprzętu, anten, ale był entuzjazm i zapał dużej grupy młodzieży, ale także „zobowiązania” wobec Akcji Victory Day. W maju 2005 w czasie kryzysowej sytuacji w akcji „Victory Day” Zarząd Klubu SP5PSL zwrócił się do Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki z prośbą o wypożyczenie urządzenia nadawczo-odbiorczego – japońskiego transceivera YAESU, FT767GX, które w 1991 roku dla Klubu podarował ówczesny Szef Wojsk Łączności i Informatyki gen. dyw. Witold Cieślewski. Sytuacja wydawała się beznadziejna, bo wcześniej CSłiI nie wyraziło zgody na użycie logo CSłiI na okolicznościowej karcie HF6ØVD, ale tym razem udało się! Sprzęt wypożyczono 5 maja 2005 i od tej daty HF6ØVD zaczęła robić dużo łączności. Wypożyczony sprzęt umożliwił zrealizowanie wielu łączności międzykontynentalnych (w tym: Nowa Zelandia, USA, Kanada, Japonia, Brazylia, Argentyna).

W sumie przez 15 dni zegrzyńska młodzież pracująca na stacji HF6ØVD zrobiła ponad 4.000 łączności ze 134 krajami świata.

## **Uroczyste zakończenie Akcji Dyplomowej VD – 15 sierpnia 2005 roku**

Wyniki Akcji VD, która była ukierunkowana na kraj zaskoczyły organizatorów, wcześniej planowano wydanie ok. 500 dyplomów na kraj, ale po otrzymaniu dzienników łączności od stacji VD i obliczeniu wyników okazało się, że trzeba rozesłać **569 dyplomów VD do kraju i aż 957 do stacji zagranicznych.**

Uroczyste zakończenie Akcji VD odbyło w Łazienkach Królewskich w Warszawie w dniu 15 sierpnia 2005 roku w czasie centralnego festynu z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Stoisko krótkofalarskie wizytował ówczesny Minister Obrony Narodowej - Jerzy Szmajdziński z Małżonką. Prawdopodobnie Akcja VD, której wynikiem było wydanie ponad 1.500 dyplomów, była w historii krótkofalarstwa największą tego typu akcją dyplomową na świecie.

Dla uczczenia 60-tej rocznicy zakończenia II Wojny Światowej w Europie trzy państwa zorganizowały akcje dyplomowe - Polska oraz nasi koledzy krótkofalowcy z Rosji i Ukrainy, ale tutaj nie znamy wyników akcji.



*SP5COC, SP5UAF, Minister Obrony  
Narodowej Jerzy Szmajdziński  
z Matżonką. Warszawa 15.08.2005*

### **Działania w „eterze” - zawody krótkofalarskie**

Ważnym elementem stosowanym przez krótkofalowców do upowszechniania historii jest organizowanie zawodów krótkofalarskich. Klub z Zegrza pierwsze zawody ogólnopolskie zorganizował w 1973 roku, był to „Maraton

Szlakiem LWP” - dla uczczenia XXX-lecia LWP.

**Zawody „Maraton Szlakiem LWP”** – rozegrano 7-14 października 1973 roku – w zawodach wzięło udział aż 457 stacji a uroczyste zakończenie zawodów odbyło się w Dniu Podchorążego – 29 listopada 1973 roku. Z Protokołu komisji maratonu: „w zawodach wzięło udział: 133 radiostacje klubowe, 284 radiostacje indywidualne, 40 stacji nasłuchowych”. Nagrodami był poszukiwany wówczas przez krótkofalowców wojskowy sprzęt demobilowy - 2 radiostacje RSB-F-3, 10 radiostacji RBM-1, 3 odbiorniki Lambda-5, 3 odbiorniki Lambda-2.



*Karta QSL z 1965 roku*

### **Zawody Zegrzyńskie**



W roku 2006 dzięki wsparciu Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności (ŚZPŻŁ) udało się zorganizować zjazd z okazji 40 lecia powstania klubu, na który przyjechało ponad 50-ciu krótkofalowców – w tym kilku pamiętających Zegrze z lat 50-tych. Dzięki ich inspiracji, wsparciu ŚZPŻŁ i pomocy Stowarzyszenia „Nasze Zegrze” zorganizowano akcję w „eterze” promującą i upowszechniają-

cą historię Zegrza a związaną z utworzeniem 13 września 1919 roku w Zegrzu Centrum Wyszkolenia Łączności, co dało początek istnienia Zegrzyńskiego Ośrodka Łączności (ZOŁ), w którym do dnia dzisiejszego kształci się kadry na potrzeby wojsk łączności (w roku 2009 będzie "okrągła" 90-ta rocznica istnienia ZOŁ). Akcja w eterze polegała na 3-miesięcznej (od 10.06 do 9.09.2006) pracy stacji okolicznościowej **HF4ØPSL**, której operatorami byli młodzi wychowankowie klubu. Młodzież w tym czasie przeprowadziła ponad 5.500 łączności ze 146 krajami świata. Za każdą łączność korespondenci otrzymali kartę (format widokówki) przedstawiającą historię Zegrzyńskiego Ośrodka Łączności oraz informację o „V Zjeździe ŚZPŻŁ”. Kulminacyjnym punktem akcji było zorganizowanie w eterze w dniu 9.IX.2006r. dwugodzinnych "Zawodów Zegrzyńskich dla uczczenia 87 rocznicy powstania w Zegrzu w dniu 13.IX.1919 roku Centrum Wyszkolenia Łączności". Zawody krótkofalarskie polegały na tym, aby w czasie ustalonych w regulaminie dwóch godzin nawiązać w określonych wyinkach pasm amatorskich, jak najwięcej łączności z jak największą ilością powiatów Polski. **Patronat nad zawodami objął Burmistrz Gminy i Miasta Serock – Pan Sylwester Sokolnicki, honorowy patronat ŚZPŻŁ** a zawody zorganizowało Stowarzyszenie "Nasze Zegrze" i Klub SP5PSL. "Magia Radia" przyciągnęła do udziału w Zawodach Zegrzyńskich niespotykaną (jak na krótkofalarskie zawody krajowe) liczbę uczestników, bo prawie 180 ze 111 powiatów. Burmistrz Gminy Serock ufundował dla czołowych stacji pamiątkowe trofea, a każda startująca stacja otrzymała pamiątkowy dyplom zaprojektowany przy współpracy trzech organizacji zegrzyńskich organizujących zawody.

Zawody Zegrzyńskie weszły na stałe do kalendarza zawodów



krótkofalarskich i co roku będą rozgrywane 15 sierpnia. Światowy Związek Polskich Żołnierzy Łączności, Nasze Zegrze i klub SP5PSL mają cechy wspólne – łączy je zamiłowanie do upowszechniania historii i społeczny prowadzony na zasadzie wolontariatu charakter działalności. Ważnym jest to, że potrafią zjednoczyć i w imię dobra sprawy poprowadzić akcję upo-

wszechniająca historię Zegrza zarówno na kraj jak i na świat.

### **Działania w „eterze” - stacje okolicznościowe**

Bardzo skuteczną formą upowszechniania ważnych wydarzeń czy rocznic jest praca stacji pod okolicznościowym znakiem. Krótkofalowcy „polują w eterze” na stacje okolicznościowe, bo ich karty QSL z

reguły są bardzo ładne, a unikalne prefiksy (jak HF6Ø, HF4Ø) poszukiwane są do wielu dyplomów. Znak okolicznościowy może zostać wydany na okres 3 miesięcy a w takim czasie można zrobić dużą ilość łączności tak przedstawiono powyżej na przykładzie pracy **HF4ØPSL - 5.500** łączności oznacza, że do tyłu korespondentów dotarła okolicznościowa karta QSL z informacją o V Zjeździe ŚZPŻ i 40-leciu SP5PSL.

Znak HF4ØPSL był 10-tym znakiem pod jakim pracowała stacja SP5PSL w swojej ponad 40 letniej działalności:

- 1) 3Z5PSL - 1969/1970 - XXV lat Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej
- 2) 3ZØPSL - 1969 - V lat krótkofalarstwa w WSOwŁ
- 3) SPØLIS - 1972 - II Mistrzostwa Polski - "Łowy na Lisa"
- 4) SPØLWP - 1973 - XXX lat ludowego Wojska Polskiego
- 5) SQ5PSL - 1974 - XXX lat Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej
- 6) SP3ØX - 1975 - XXX lat Zwycięstwa nad Faszyzmem
- 7) SPØSZL - 1993 - I Zjazd ŚZPŻ
- 8) SPØKKL - 1994 - 75 lat Kształcenia Kadr Łączności w Zegrzu
- 9) HF6ØVD - 2005 - 60-ta rocznica zakończenia II Wojny w Europie
- 10) HF4ØPSL - 2006 - V zjazd ŚZPŻ 40 lat SP5PSL
- 11) HF15SZL - 2007 - 15 lat ŚZPŻ

Warto zauważyć, że z okazji pierwszego Zjazdu ŚZPŻ (1993)



stacja SP5PSL pracowała jako SPØSZL. Z okazji XV lat ŚZPŻ (2007) również będzie pracować stacja okolicznościowa – HF15SZL. Tutaj chcemy, aby motywem przewodnim karty QSL było wspólne zdjęcie grupowe, a na karcie zawrzemy informacje po polsku i angielsku o celach działania Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

*Karta QSL - SPØSZL*

## Publikacje w Internecie oraz mediach

Internet to aktualnie najtańsza i najszybsza platforma do przekazu informacji. Zarówno WOT PZK jak i Klub SP5PSL posiadają portale Internetowe, na których publikowane są oprócz informacji typowo krótkofalarskich również w szerokim zakresie informacje popularyzujące historię. Zasada jest taka – informacje historyczne o znaczeniu międzynarodowym i krajowym publikowane są na portalu WOT PZK a na portalu SP5PSL publikowane są informacje związane z historią i współczesnością Zegrza.

Na portalu WOT PZK znajdują się relacje, informacje, felietony, unikalne zdjęcia z przebiegu rekonstrukcji i przekazania do Muzeum Powstania Warszawskiego replik radiostacji powstańczych „Błyskawica” i „Burza”, ze spotkań integracyjnych Warszawskich Krótkofalowców („Ogniska na Bemowie” – w tym roku było XXVI spotkanie), których ważnym punktem są informacje związane z historią. W 2005 roku na ognisku odbył się „przedpremierowy pokaz repliki „Burzy”, który przedstawiał twórcą z czasów Powstania Pan Włodzimierz Markowski. Stałym Honorowym Gościem na ogniskach jest Pan Adam Drzewoski - Powstaniec Warszawski PS. „Benon”.

Na portalu SP5PSL znajdują się informacje związane: z historią Zegrza, Zegrzyńskiego Ośrodka Łączności, z działalnością ŚZPZŁ i Stowarzyszenia „Nasze Zegrze”.

Na kartach QSL Klubu SP5PSL – zarówno zwykłych jak i okolicznościowych umieszczane są adresy portalu SP5PSL. Praca stacji okolicznościowej HF4ØPSL spowodowała wzmożone odwiedziny portalu, Biuletyn Nr 17 ŚZPZŁ, który opublikowany jest w formie elektronicznej pobierano ponad 500 razy.

Od Redakcji

*Janusz Czerwiński jest członkiem Zarządu Warszawskiego Oddziału Terenowego Polskiego Związku Krótkofalowców i Klubu SP5PSL oraz Redaktorem i Webmasterem Portalu Internetowych SP5PSL i WOT PZK:*

[www.sp5psl.pzk.org.pl](http://www.sp5psl.pzk.org.pl) i [www.ot25.pzk.org.pl](http://www.ot25.pzk.org.pl)

Andrzej Siekierski

## **MOJA DROGA DO FRANCJI i „SIECI F 2” Wspomnienia z lat 1939 - 1944**

W 1938 roku ukończyłem Gimnazjum Męskie im. Władysława IV w Warszawie z dobrze opanowanym językiem francuskim. Po wakacjach zostałem powołany do wojska na roczne przeszkolenie w Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu. Narastała już atmosfera zagrożenia niepodległości państwa i wzrosła liczba szkolonej wojskowo młodzieży. W Zegrzu były aż trzy kompanie podchorążych rezerwy. Zostałem przydzielony do 1. kompanii, której dowódcą był kpt. Michał Standziak. Kompania składała się z plutonu radio, plutonu łączności przewodowej i plutonu łączności konnej. Ja znalazłem się w plutonie radio. Ćwiczyliśmy na radiostacjach korespondencyjnych Dywizji RKD na konnych taczankach, a pod koniec na nowoczesnych polskich radiostacjach N-1 i N-2. Szkołę ukończyłem w stopniu kaprała podchorążę-



go i zostałem przydzielony na 2-miesięczną praktykę do Pułku Radiotelegraficznego w Warszawie.

Wiadomość o mobilizacji zaskoczyła nas na ćwiczeniach pod Mińskiem Mazowieckim: „Mobilizacja, wracać do koszar”. Mój stan przygotowania to: 20 lat i zdrowie – matura – znajomość języka francuskiego – stopień kaprała podchorążego radio, tempo Morse’a: 60 znaków/min. Zamiast przejść 1 września do cywila zostałem zmobilizowany z przydziałem do kompanii radio przy Sztapie Armii „Łódź” dowodzonej przez gen. dyw. Juliusza Rómmla. Kompania składała się z plutonu z radiostacją korespondencyjną Grupy Operacyjnej Armii – RKGA, plutonu z urządzeniami odbiorczo-nasłuchowymi ROW oraz plutonu goniometrycznego (na razie bez sprzętu). Zostałem zastępcą dowódcy plutonu i dowódcą radiostacji RKGA, mieszczącej się na trzech samochodach Renault (w tym na jednym samochodzie 10-metrowa teleskopowa antena). Zadaniem Armii była osłona głównych kierunków operacyjnych na Łódź i Piotrków Trybunalski.



*Autor w 1939 roku  
jako starszy szeregowy podchorąży*

30 sierpnia transportem kolejowym zostaliśmy przewiezieni w okolice Wielunia, gdzie pod lasem rozstawiliśmy 10-metrowy maszt z odciegami, nawiązaliśmy łączność z innymi radiostacjami wg dziennego programu i pozostawaliśmy w gotowości bojowej. Wkrótce otrzymaliśmy rozkaz wycofania się na Łódź i Warszawę: „Ochroniać radiostację, nie nadawać, szyfry w posiadaniu Niemców”. Nowych szyfrów nie otrzymaliśmy.

Rano 1 września Wieluń został zbombardowany, a pod naporem szybkiej akcji wojsk niemieckich Armia „Łódź” wycofała się na Modlin i Warszawę ponosząc bardzo ciężkie straty. W drodze do Warszawy, poruszając się przeważnie nocą ze względu na stałe naloty koszące samolotów niemieckich i drogi pełne uchodźców, zarekwiroaliśmy kilka samochodów marki Škoda. Radiostacja RKGA jako nieprzydatna do obrony Warszawy została skierowana do Sztabu Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego, do Brześcia nad Bugiem. Naszych oficerów skierowano w kierunku na Lwów. Śladami Marszałka przez Brześć i Włodawę dojechaliśmy do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie zatrzymaliśmy się w Szkole Podchorążych Artylerii, pozostając stale na nasłuchu. 17 września odebraliśmy w Włodzimierzu Wołyńskim na naszych odbiornikach wiadomość, że wschodnią granicę Polski przekroczyła Armia Czerwona. Ogarnął nas w pierwszej chwili nieopisany entuzjazm – oto na pomoc w walkach z Niemcami przybywają

nam Rosjanie, radiostacja znajdzie nareszcie zastosowanie. Ale już po godzinie odebraliśmy następną wiadomość: Rosjanie nie są sprzymierzeńcami, ale agresorami, rozbrajają oddziały Wojska Polskiego, a Korpus Obrony Pogranicza stawia Armii Czerwonej bohaterski opór. Przez Stanisławów wąską trasą, odległą od granicy wschodniej o około 100 km, z trudnością poruszania się i przy nieprzychylnym nastawieniu miejscowych mieszkańców, pojechaliśmy w kierunku południowej granicy Polski. Rosjanie, mimo że posuwali się bardzo szybko, nie zdołali nas zatrzymać. Udało się.

Od wracających z granicy dowiedzieliśmy się, że przejścia graniczne do Rumunii i Węgier są już zamknięte. Z wielkim żalem zdecydowaliśmy się na zniszczenie radiostacji i odbiorników i na przejście do Rumunii przez „zieloną granicę” – przez góry.

23 września osiągnęliśmy Worochtę nad Prutem i przekroczyliśmy granicę na szczycie góry, gdzie też zostaliśmy przywitani przez patrol rumuński. Po rozbrojeniu – podchorążym pozostawiono pistolety – przewieziono mnie i Zbyszka Goliszewskiego do obozu internowania dla oficerów w Dragasani. Po kilku dniach panowie oficerowie uznali, że podchorążowie nie należą do kadry oficerskiej i zostaliśmy przeniesieni do obozu w Rumnicu-Vulcea przeznaczonego głównie dla rodzin uchodźców polskich. Zacząłem doceniać moją znajomość języka francuskiego. Choć żołnierzom nie wolno było wychodzić z obozu bez trudności za 20 lei wyszliśmy stamtąd w mundurach, a wróciliśmy w cywilnych ubraniach. W zamianie naszych solidnych mundurów na ubrania cywilne, jak też zakupie biletów na nocny pociąg do Bukaresztu, pomogły nam rodziny rumuńskie dobrze znające język francuski.

W Bukareszcie oddaliśmy się w opiekę Konsulatu Polskiego. Trwała tu dobrze zorganizowana akcja przerzutu polskich żołnierzy z Rumunii do organizujących się polskich jednostek wojskowych we Francji. Po kilku dniach z paszportami, jako o kilka lat młodszy student, z grupą podobnych uchodźców zostaliśmy skierowani przez Jugosławię do Grecji, skąd handlowym statkiem „Lewant” szczęśliwie zawinęliśmy do Marsylii. Oczekiwano nas w porcie i zostaliśmy skierowani do ośrodka w Coëtquidan w Bretanii. 6 listopada przekroczyliśmy bramę wejściową obozu „Camp de Coëtquidan” - głównego ośrodka formowania i szkolenia Wojska Polskiego we Francji. Czasowym dowódcą wszystkich oddziałów polskich w obozie był płk dypl. Stanisław Maczek (późniejszy dowódca 1. Dywizji Pancerniej i generał broni). W tym samym obozie w 1918 roku tworzono oddziały „Błękitnej Armii” generała Józefa Hallera. Wielu z nas umundurowano początkowo w te same błękitne mundury z końca XIX wieku.

Ze względów organizacyjnych i szkoleniowych jednostki Wojska Polskiego przyjęły organizację francuską. Zostałem więc zweryfikowany w stopniu aspiranta<sup>2</sup> na prawach oficerskich, a więc gaża, kwatery prywatna i kasyno oficerskie. Przydzielono mnie do organizującej się 1. Dywizji Grenadierów, dowodzonej przez gen. bryg. Bronisława Ducha, do kompanii radio, której dowódcą był kpt. inż. Tadeusz Lisicki (zmarł w 1991 roku w stopniu generała brygady). Zostałem zastępcą dowódcy plutonu. Kompania radio składała się z oficerów i podoficerów z Polski oraz z ochotników i powołanych z poboru, który został przeprowadzony wśród emigracji na podstawie polsko-francuskiej umowy wojskowej. Na stan kompanii 110 grenadierów było 35 podoficerów wyszkolonych w Beniaminowie i Zegrzu. Trzeba przyznać, że oddali oni cenne usługi zarówno w szkoleniu w dziedzinie łączności radiowej, w zapewnieniu łączności w czasie działań frontowych, jak też w późniejszym okresie jako radiotelegrafści w wywiadowniczej „Sieci F 2”.



*Autor z odznaką aspiranta na furażerze na początku 1940 roku*

W grudniu 1939 roku kompania radio została skierowana na 4-miesięczne szkolenie do Ośrodka Wyszakowania Łączności Armii Francuskiej w Saint-Cyr w Wersalu (również w Wersalu było zorganizowane nasze Centrum Wyszakowania Łączności, którego komendantem był ppłk dypl. Mieczysław Zaleski).

W Wersalu, korzystając z wolnego czasu po paru godzinach szkolenia i z zamieszkania na kwaterach prywatnych, mogliśmy swobodnie poruszać się i zwiedzać Wersal i Paryż. Poznaliśmy kilka rodzin polskich i francuskich, co przyniosło nam po kilku miesiącach cenną przysługę. Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy u przydzielonych „wojennych matek chrzestnych”. Ja w polskiej rodzinie Lucienne Lorens w Carvin na północy Francji.

Pod koniec kwietnia 1940 roku wszystkie jednostki dywizyjne zgrupowały się w okolicach Coëtquidan. Otrzymaliśmy samochody i nieznanne nam jeszcze nowe radiostacje. Włączając się ponownie do

---

<sup>2</sup> Wprowadzony wówczas do Wojska Polskiego na wzór armii francuskiej stopień aspiranta był stopniem pośrednim między chorążym a podporucznikiem, a jego oznaką był srebrny galon naszyty przez środek wzdłuż naramiennika. Na furażerze i berecie aspiranci nosili „kąt” podobny do „kąta” sierżanta, ale odwrócony wierzchołkiem do góry.



*Kompania radio 1. gdańskiego batalionu łączności 1. Dywizji Grenadierów.*

*1 – autor asp. Andrzej Siekierski, 2 – dowódca kompanii kpt. inż. Tadeusz Lisicki, 3 – por. Zdzisław Kossakowski*

1. gdańskiego batalionu łączności powróciłem do mojego stopnia podchorążego z awansem na plutonowego.

Licząca 16 tysięcy żołnierzy 1. Dywizja Grenadierów już w pełnym składzie została przeniesiona do Lotaryngii (którą w XVIII wieku otrzymał w dożywocie po abdykacji w Polsce Stanisław Leszczyński, jako teść króla Francji - Ludwika XV). 3 Maja Naczelnny Wódz generał Władysław Sikorski przyjął defiladę 1. Dywizji Grenadierów w Colombey-les-Belles w pobliżu Nancy. Dywizja stanowiła ważny trzon wojsk francuskiego 20. Korpusu dowodzonego przez gen. Huberta i broniła ufortyfikowanego odcinka Saary. Dywizja wchodziła do walki stopniowo. Po zaatakowaniu Francji 10 maja zajęła w dniach od 25 maja do 5 czerwca pozycje obronne i tylko niekiedy nasza artyleria ostrzeliwała niemieckie patrole. Niemieckie siły uderzeniowe na naszym kierunku stanowiły: Grupa Armii gen. Leeba, stojąca naprzeciwko południowo-wschodniego (lotaryńsko-alsackiego) odcinka linii Maginot'a, a także Grupa Armii gen. von Rundstedta. Gdy w pierwszych dniach czerwca wzrosła niemiecka aktywność w pasie przygranicznym między Saarbrücken a Landau Dywizja Grenadierów otrzymała rozkaz zorganizowania tyłowej pozycji obronnej 20. Korpusu francuskiego na około 20-kilometrowym odcinku na południe od miasteczka Dieuze. Po ciężkich walkach w dniach 14 i 15 czerwca Dywizja wycofała się na linię kanału Marna-Ren. W dniu 17 czerwca rozegrała się ciężka walka z dużymi stratami pod Lagarde o utrzymanie frontu na kanale. Niemcy zostali odrzuceni poza kanał. W rezultacie pierwszy dzień bitwy na tym odcinku zakończył się dla naszej Dywizji zupełnym, aczkolwiek

drogo opłaconym sukcesem (na polskim cmentarzu w Dieuze znajduje się 1000 grobów żołnierzy 1. Dywizji Grenadierów). Bitwa pod Lagarde przeszła do historii, a dzień 17 czerwca jest obecnie rocznicowym świętem Dywizji. Następnego dnia Niemcy odzyskali jednak stracone pozycje.



*Walki. Dywizji Grenadierów w Lotaryngii w czerwcu 1940 roku.*

W czasie, gdy dobiegały końca walki pod Lagarde, 17 czerwca Francja poprosiła o zawieszenie broni, co spowodowało częściową dezorganizację wojska francuskiego, a nawet wycofywanie się z pola walki. Generał Duch podjął decyzję kontynuowania walki aż do chwili jej zaprzestania przez Francuzów. Podkreślił, że Dywizja nie będzie kapitulować i polecił, aby w odpowiednim czasie podzielić oddziały na małe grupy i skierować je – zgodnie z rozkazem generała Sikorskiego – na południe Francji i dalej do Wielkiej Brytanii. Wykonanie tych przedsięwzięć miało nastąpić po nadaniu sygnału przez radiostacje.

Dywizja Grenadierów przeszła na działania i walki odwrotowo - opóźniające, wycofując się na południe w kierunku Saint-Dié. Ostatnim m.p. dowódca Dywizji generała Ducha, a także kompanii radio, było 20 czerwca Hurbache niedaleko Saint-Dié. Nasz dowódca kpt. Lisicki, oceniając sytuację dał mi ostatnie polecenie: „Panie podchorąży, pan zna język francuski, pojedzie pan do Saint-Dié po mapy okolic, kompasy itp.”. W Saint-Dié w sklepie z papeterią przyjęła mnie pani Weick, wdowa z pierwszej wojny światowej. Znajomość została nawiązana, otrzymałem mapy i kompasy. Gdy wróciłem 21 czerwca otrzymaliśmy właśnie rozkaz generała Ducha nadania do wszystkich jednostek organizacyjnych Dywizji zaszyfrowanego sygnału „4444” oznaczającego: „Koniec działań wojennych, rozwiązanie Dywizji, akta operacyjne i sztandary zabezpieczyć i ukryć, ciężką broń i sprzęt zniszczyć, małymi grupami wychodzić z oblężenia i przedzierać się na południe Francji i dalej do Wielkiej Brytanii”. Do dziś pamiętam, jakie nadając ten sygnał przeżywałem emocje. „Drôle de guerre – dziwna wojna”, jak ją nazywali Francuzi, kończyła się podpisaniem 23 czerwca rozejmu z podziałem kraju na wolną Francję i Francję okupowaną.

W trójkę z ppor. Jerzym Krauze i pchor. Zbigniewem Goliszewskim udaliśmy się naturalnie do Saint-Dié. Wszedłem do sklepu pani Weick w mundurze, a wyszedłem w spodniach jej męża i wojskowej koszuli i dopiero jako cywil mogłem kupić ubrania dla pozostałych. Trzech młodzieńców ustawiło się za barierką i gapiło na maszerujących w kierunku Saale bez broni, ale z manierkami z winem żołnierzy francuskich, radośnie okrzykujących: „La guerre est finie – koniec wojny”. Zwiedzeni zapewnieniami Niemców o szybkiej demobilizacji i powrocie do domów, oczekiwali potem w różnych obozach jenieckich w Niemczech do prawdziwego końca wojny przez 5 lat. Przyjechali na motorach Niemcy - łącznościowcy i założyli linie telefoniczne. Grunt to łączność. Cywile i gapie jeszcze ich nie interesowali. Pilnowali, by wojskowi sprawnie zdążyli do obozu.



*Pierwszy dokument tożsamości otrzymany przez autora w okupowanej Francji*

Następnego dnia udałem się do merostwa, gdzie otrzymałem małą, ale jakże ważną karteczkę, że zgłosiłem się w Saint-Dié 16 czerwca 1940 roku (jeszcze przed bitwą pod Lagarde) i jestem upoważniony do powrotu do rodziny. Okrągła pieczęć, data 23 JUIN 1940 i podpis mera. Był to mój

pierwszy dokument otrzymany w okupowanej Francji. Inne osobiste dokumenty zakopaliśmy po rozwiązaniu Dywizji. Postanowiłem, że nie

pójdziemy na południe, gdzie na takich tylko czekają, ale na razie na północ, np. do Carvin, gdzie mieszkała moja „wojenna matka chrzestna” Lucienne Lorens. Po zastanowieniu się zmieniliśmy nazwiska – ja na Lorens, Goliszewski na Martenet. Krauze pozostał przy swoim nazwisku. Wędrowaliśmy szosami, bocznymi drogami, a także przez góry i lasy. Z Niemcami rozmawiał Krauze, a ja z Francuzami. Następne dokumenty zdobywaliśmy u merów tam, gdzie się zatrzymaliśmy na nocleg. Z przygodami po 2 tygodniach doszliśmy do miasta Saint-Dizier. Tutaj zatrzymał nas patrol francusko-niemiecki. Nie bardzo dowierzali naszym opowiadaniom i tłumaczeniom, ale wypuścili nas w końcu z niemiecką tym razem przepustką do Wersalu. Goliszewski udał się do swojej „matki chrzestnej” do Fontainebleau, a my do naszych znajomych rodzin z czasu poprzedniego pobytu w Wersalu. W strachu, bo przecież przechowywały polskich żołnierzy, zaopiekowały się nami, znalazły nam nawet pracę na wsi. To nam naturalnie nie odpowiadało. Odważyliśmy się pojechać do Paryża do polskiego kościoła – od dawien dawna centrum pomocy Polakom. I tak załatwiliśmy sobie zaświadczenia, że nie ma naszych dokumentów w biurze rzeczy znalezionych, a potem już kompletne certyfikaty tożsamości z naszymi danymi, odpowiednie przepustki i bezpłatne bilety kolejowe do Nimes. Celowo nie podaliśmy docelowej stacji Marseille, by nie budzić podejrzeń. Panie z Wersalu żegnały nas jak swoich synów udających się na dalszą wojnę za Polskę i Francję.

18 sierpnia bez problemów przekroczyliśmy granicę w Moulins i znaleźliśmy się w tzw. „wolnej Francji”. Szczęśliwi, że Anglia coraz bliżej, nie przesiedliśmy się nawet do wagonu zdążającego do Lyonu i rano znaleźliśmy się w Vichy, stolicy wolnej Francji z rządem, utworzonym w celu kolaboracji z faszystowskimi Niemcami, na którego czele stanął marszałek Philippe Pétain, bohater spod Verdun z pierwszej wojny światowej.

Gdy czekaliśmy w Vichy na następny pociąg spotkaliśmy dwóch Polaków – narodowców (z mieczykami w klapie). Dzięki nim znaleźliśmy się w schronisku Polskiego Czerwonego Krzyża dla polskich rodzin. Okazało się, że działa tu zorganizowana placówka Wojska Polskiego z mjr. Adamem Szydłowskim (do niedawna dowódcą 2. batalionu w 1. pułku grenadierów) dla opieki nad internowanymi żołnierzami i organizowania przerzutów do Anglii przez Marsylię lub Hiszpanię. A więc ponownie byliśmy w Wojsku Polskim i oczekiwaliśmy na rozkazy.

W oczekiwaniu na przerzut zostaliśmy skierowani do Lyonu do 972 Grupy Robotników Polskich i do punktu demobilizacyjnego. Francuzi wypłacali w zależności od stopnia sporą sumę franków zdemobilizowanym żołnierzom. Obóz internowanych znajdował się w forcie „de la Duchere”, ale mieliśmy zezwolenie zamieszkania prywatnie. Nie

mieliśmy specjalnego przydziału pracy, tylko co pewien czas musieliśmy meldować się w formie. Po miesiącu objęcia się w Lyonie, zwiedzania, spacerowania i wydawania franków zorientowaliśmy się, że wyjazd nieprędko nastąpi i posiedzimy w tym obozie dłużej, niż myśleliśmy. Doszły do nas natomiasz słuchy, że w Grenoble, mieście uniwersyteckim, został zorganizowany przez PCK dom studenta polskiego. Zostaliśmy bez problemu przyjęci na studia do Instytutu Elektrotechniki – ja na pierwszy rok, Krauze do sekcji specjalnej (przed wojną ukończył w Warszawie Szkołę Inżynierską im. Wawelberga i Rotwanda). W obozie dostaliśmy zgodę na przeniesienie do Grenoble z poleceniem meldowania się raz w tygodniu na żandarmerii.

Zamieszkaliśmy we wspólnym pokoju w eleganckim hotelu Terminus z pięknym widokiem na góry. Ponieważ dostawaliśmy 900 franków jako miesięczny dodatek przysługujący zdemobilizowanym polskim oficerom, sami opłacaliśmy „wikt i opierunek”. W Terminusie mieszkali podobnie jak my kombatanci, a wówczas już studenci Uniwersytetu lub Instytutu. Prócz tego w Grand Hotelu, gdzie mieścił się oddział PCK i placówka wojskowa kierowana przez płk. Józefa Jaklicza<sup>3</sup>, mieszkały polskie rodziny i studentki. Mieliśmy więc szkolenia i wykłady z taktyki, oceny sytuacji na frontach drugiej wojny światowej, uzbrojenia oraz nowego sprzętu wojskowego itp. Uczestniczyliśmy w spotkaniach z okazji świąt narodowych i rocznicowych, np. 1. Dywizji Grenadierów. Należałem do chóru pod dykcją J. Schreyera i do zespołu tanecznego. Jeździliśmy z występami po obozach pracy dla Polaków i schroniskach dla rodzin polskich.

Zaczął się rok 1942. Niemcy usadowili się już w południowej Francji, także i w Grenoble. Zamknięty został Terminus, mieszkający w nim studenci rozjechali się, rozeszli – ja z kolegą do prywatnego pokoju, Jurek Krauze gdzieś się ulotnił, napięcie wzrastało, naturalnie kartki żywnościowe, zaciemnianie okien, godzina policyjna itp. Studiowaliśmy dalej, choć bez zapału. Nareszcie któregoś dnia otrzymałem oczekiwane skierowanie do Lourdes z wyznaczonym na 24 listo-



*plut. pchor. Andrzej Siekierski  
i ppor. Jerzy Krauze  
w Grenoble w 1940 roku*

---

<sup>3</sup> Płk Jaklicz był w 1939 roku drugim zastępcą szefa Sztabu Głównego WP, a w 1940 roku kierował ewakuacją polskich żołnierzy z Francji do Wielkiej Brytanii. W latach 1942 – 1944 był konspiracyjnym dowódcą WP we Francji. W 1964 roku otrzymał awans do stopnia generała brygady.



pada przejściem przez Pireneje do Hiszpanii, do obozu Miranda del Ebro, skąd Amerykanie mieli nas stopniowo wyciągać do Anglii i do Ameryki. Otrzymałem promesę wizy amerykańskiej, załatwiłem potrzebne zaświadczenia, że nie jestem pochodzenia żydowskiego i że jestem niezdolny do służby wojskowej. Przed wyjazdem ożeniłem się z poznaną w Grenoble Francuzką - koleżanką ze studiów. Postanowiliśmy razem przejść do Hiszpanii.

24 listopada zjawiliśmy się w Lourdes gotowi, choć nieprzygotowani do przejścia przez ośnieżone wysokie góry. Niestety przewodnik zakomunikował nam, że Niemcy odkryli przejście i nie podejmuje się nas przeprowadzić. Cóż było robić, powróciliśmy do Grenoble.

Po pewnym czasie do Grenoble powrócił Krauze. Choć razem mieszkaliśmy przez dwa lata w Terminusie nie wiedziałem, że pracuje w Służbie Wywiadowczej Naczelnego Wodza na terenie Francji w „*Sieci F 2*”. Dowiedziawszy się, że nie udał się mój wyjazd do Anglii zaangażował mnie do „*Sieci F 2*”. Tak więc nie udało mi się dołączyć do generała Sikorskiego w Anglii, ale pozostałem przynajmniej w kontakcie droga radiową.

Po upadku Francji w czerwcu 1940 roku Anglikom bardzo zależało na informacjach o ruchu statków we francuskich portach. Prócz zawodowego wywiadu, który zresztą przetrwał tylko do 1942 roku, admiralicja angielska za pośrednictwem polskiego wywiadu morskiego postanowiła zorganizować morską placówkę wywiadowczą na południu Francji. W tym celu przysłano do Francji por. marynarki inż. Tadeusza Jekiela pseudonim: *Doktor*. Znał dobrze Francję, ukończył studia w Paryżu i miał duże znajomości w portach i ośrodkach budowy okrętów. Jego zastępcą został Leon Śliwiński ps. *Jean-Bol* (aresztowany przez Niemców w grudniu 1942 roku). Placówka zaczęła się dynamicznie rozwijać i stosunkowo szybko stała się dużą organizacją wywiadowczą, czysto amatorską. Otrzymała nazwę „*Sieci F 2*” i przetrwała od września 1940 roku do wyzwolenia Francji w 1944 roku. Do siatki angażowano prócz Francuzów również Polaków, którzy zresztą objęli w niej kierownicze stanowiska. W skład „*Sieci F 2*” wchodziłi agenci, kurierzy, skrzynki kontaktowe, biuro szyfrów, laboratorium fotograficzne, radiostacje i inne placówki potrzebne do wykonywania zadań wywiadowczych. Problemem było znalezienie radiotelegrafistów, na szkolenie nie było już czasu. Cenne usługi oddali wówczas nasi podoficerowie z kompanii radio 1. Dywizji Grenadierów, którzy pozostali we Francji. Należało ich tylko powyciągać z obozów. Nazywani „pianistami” pracowali pod stałym zagrożeniem namierzenia przez niemieckie stacje goniometryczne, które potrafiły z dużą dokładnością określić miejsce nadawania. Na 10 „pianistów” 3 zostało przez Niemców rozstrzelanych, a 3 aresztowanych przez Gestapo.

Razem w „*Sieci F 2*” pracowało około 1500 osób. Po licznych wpadkach, aresztowaniach, rozstrzelaniach, na początku 1942 roku zreorganizowano pracę siatki i cały teren Francji podzielono na 4 podsieci. Kierownictwo podsieci o kryptonimie „Magdalena” obejmującej południowo-wschodnią Francję wraz z Grenoble i Chambéry objął Zbigniew Morawski (ps. *Rene*) z moim przyjacielem por. inż. Jerzym Krauze (ps. *Stan*), jako szefem łączności radiowej.

Założeniem organizacyjnym „*Sieci*” było zapewnienie nieodzownym radiostacjom i radiotelegrafistom maksimum bezpieczeństwa, angażowanie zaufanych agentów i znalezienie bezpiecznego miejsca pracy. Do podsieci „Magdalena” angażowano znanych i zaufanych Francuzów i Polaków z Grenoble i Chambéry, w tym także studentów z Terminusa, a do ochrony - partyzantów z francuskiego ruchu oporu (*Résistance*). Były trudności ze znalezieniem zaufanych telegrafistów. Ppor. Krauze zaproponował mi przystąpienie do „*Sieci F 2*” w charakterze agenta i radiotelegrafisty. Czy mogłem się podjąć tego zadania? W Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu najchętniej uczyłem się na zajęcia odbioru znaków Morse’a, a że byłem muzykalny grały mi one w uszach. Osiągnięte tempo 60 znaków na minutę wystarczało do nadawania i odbioru długich kolumn cyfrowych znaków.

Otrzymałem pseudonim *Gama* – nawet pasował do „pianisty”. Wysyłany byłem w określone miejsca, radiostacja już na mnie czekała, nadawałem nie za długo, moja żona stojąc na szosie ubezpieczała mnie, kończyłem, odjeżdżaliśmy. Drugim zabezpieczeniem była ciągła zmiana miejsca zamieszkania, a także systemu nadawania. Wywoływałem centralę w Londynie trzema znakami „www” na jednej częstotliwości i po zgłoszeniu przełączałem się przez wymianę kwarców na inną częstotliwość wg codziennego klucza.

W lutym 1944 roku zamieszkaliśmy w Challes-les-Eaux przy szosie Chambéry – Grenoble. Po drugiej stronie szosy był dom PCK dla rodzin polskich. Tam też urodził się nasz syn Andrzej. Zainstalowana rodzina nie budziła podejrzeń. Pewnego dnia, już w kwietniu, gdy kończyłem korespondencję, żona zaalarmowała mnie, że zbliżają się niemieckie samochody. W końcu znowu namierzili mnie! Wyskoczyłem z radiostacją za dom i schowałem się w wybujałych w tym okresie liściach kartofli. Niemcy przeszukali cały dom polski, nic nie znaleźli, odjechali. Mnie natomiast przeniesiono natychmiast do zorganizowanego lokum w górach. W międzyczasie bowiem nasz szef Zbigniew Morawski – *Rene*, nawiązał kontakt z mieszkańcami małej wioski Saint Jean de Couz koło Chambéry, przez którą przechodzi szosa Chambéry – Grenoble. Po jednej stronie szosy biegnącej głębokim wąwozem między wysokimi zboczami gór była ferma Rémy Martin i stąd też szła droga wyjściowa do górskiej chaty „*Souhait*” na wysokości 1200 m. Tam została zainstalowana radiostacja. Mer wioski

Raymond Merle zaangażował się do organizacji punktów kontaktowych, codziennego dostarczania raportów, zaopatrzenia i ubezpieczenia szefa Morawskiego w Souhait. W Souhait przebywało już 10 młodych partyzantów, zbiegłych w góry przed wysłaniem na roboty w Niemczech. Chętnie zgodzili się służyć pomocą i ochroną naszego stanowiska.



*Saint Jean de Couz koło Chambéry.  
Strzałka wskazuje miejsce zainstalowania  
radiostacji autora.*

Zbliżało się oczekiwane lądowanie alianców, zwiększyła się ilość nadawanych informacji, ale już pracowało się spokojnie, bez wielkich zagrożeń. Do obsługi radiostacji jako szyfrant został przydzielony K. Rybowicz (z Terminusu). Otrzymałszy wiadomość o oczekiwanym zrzućcie mającym nastąpić po odebraniu z Londynu specjalnego radiowego komunikatu o treści: „Job n’a plus que 23 sous dans sa poche – Job ma tylko 23 centy w kieszeni”. Oznaczało to, że tego dnia o godzinie 23:00 samolot angielski zrzućci nam między innymi broń, amunicję, nadajnik walizkowy, akumulatory - nie zapominając o papierosach i czekoladzie. Natychmiast po usłyszeniu komunikatu wszyscy zebrali się w Souhait, rozstawiono 3 latarnie w trójkącie wierzchołkiem do kierunku wiatru, przygotowano grotty, w których miały być schowane kontenery i od godziny 23 nasłuchiowano odgłosów samolotu. Spóźnił się o godzinę, podobno zabłądził. Nadleciał o północy i wszystko dalej odbyło się zgodnie z planem. Rozrzucone kontenery sprawnie pozbierano i schowano w grotach, teren oczyszczono. Niemniej ze względów bezpieczeństwa, ponieważ nocny lot samolotu mógł być usłyszany w okolicy, a także przez Niemców, radiostacja i cała grupa partyzantów – obecnie już uzbrojonych i umundurowanych – przeniosła się z Souhait na drugą stronę wąwozu na szczyt 1400 metrowy Pré Orcel. Tutaj podejście na szczyt po stromych i skalistych ścieżkach wymagało 3 godzin marszu. Nastąpiły więc zmiany w kontaktach góra – dół. Skrzynka kontaktowa znajdowała się teraz u podnóża góry „u Teresy”. Codziennie wieczorem dwóch ludzi z zespołu „Pré Orcel” schodziło do Teresy i o świcie z pełnymi plecakami mięsa, wina, jarzyn i świeżą korespondencją wracało po trudnej i miejscami niebezpiecznej wspinaczce do oczekujących w napięciu kolegów. Dla mnie najważniejsze było zaszy-

frowanie otrzymanych „messages”, które jak najszybciej starałem się przekazać do Centrali.



*Zespół „Pré Orcel” w 1944 roku. Obsługa i ochrona radiostacji wywiadowczej.  
Autor stoi – piąty od lewej.*

Lądowanie aliantów 6 czerwca 1944 roku w Normandii, a następnie wyzwolenie południowej Francji, wzmogło pracę członków „Sieci F 2”. Wszyscy starali się pomagać posuwającym się armiom sojuszniczym dokładnie informując o pozycjach niemieckich. Niektórzy członkowie „Sieci F 2” dołączyli do oddziałów bojowych francuskiej Résistance. Po wyzwoleniu

całej Francji zesłaliśmy do Saint Thibault, gdzie radiostacja została zainstalowana i nadal działała, ale już bez ochrony. Nasi zaprzyjaźnieni partyzanci rozeszli się do domów. Pewnego dnia wracaliśmy z żoną z Virieu, gdzie żona przebywała z synem i zostaliśmy zatrzymani przez uzbrojonych mężczyzn (partyzantów z oddziałów, które jeszcze się nie zdemobilizowały). Uznali nas za szpiegów. Na nic zdały się nasze wyjaśnienia, czuliśmy lufy karabinów na plecach z decyzją „rozstrzelać”. Nie spodziewałem się, że możemy tak marnie zginąć i to z rąk sprzymierzeńców. Powołałem się na znanego partyzantom mera Saint Jean de Cruz pana Raymonda Merle i dopiero po konfrontacji wypuszczono nas.

Z końcem września 1944 roku zaczął się epilog naszego działania. Pojechaliliśmy jeszcze do Grenoble i w końcu do Paryża. Jedna radiostacja z „Sieci F 2” została zainstalowana w Polskiej Ambasadzie.

„Sieć F 2” została uznana przez Francuskie Wewnętrzne Siły Zbrojne (FFI FFC). Polscy członkowie sieci zostali przyjęci do Francuskiego Związku Kombatantów, musieli jednak jeszcze parę lat zabiegać o przyznanie praw przysługujących kombatantom francuskim. Kierował tymi zabiegami uwolniony z niemieckiego więzienia Leon Śliwiński. W 1945 roku zostałem odznaczony przez Prezydenta Polski na Uchodźstwie Krzyżem Walecznych (wzór 1920), a w 1947 roku przez Prezydenta Francji Krzyżem Wojennym z gwiazdką – Croix de Guerre. Po raz drugi odznaczono mnie Krzyżem Walecznych (wzór 1944) w 1989 roku w Warszawie.

Po powrocie do kraju do Warszawy nie zerwałem z łącznością. Zaangażowałem się do Działu Urządzeń Nadawczych Polskiego Radia i do Zarządu Radiostacji. Spotkałem tam kolegów i oficerów rezerwy ze Szkoły Podchorążych Łączności z Zegrza, w tym inżynierów Rabęckiego, Kalitę, Ziółkowskiego, Rutkowskiego i wielu innych. A studia

dokończyłem na Politechnice Warszawskiej, gdzie w 1952 roku otrzymałem dyplom inżyniera łączności.



*Dekoracja Autora Krzyżem Kawalerskim Orderu Legii Honorowej przez Ambasadora Francji w Warszawie. Maj 2005 roku.*

W maju 2005 roku w 60-tą rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej, po odtajnieniu dokumentów dotyczących „Sieci F 2”, zostałem za udział we Francuskim Ruchu Oporu odznaczony przez prezydenta Francji Jacques Chirac’a Krzyżem Kawalerskim Orderu Legii Honorowej.

Od Redakcji

*Pan kpt. Andrzej Siekierski urodził się 7 lutego 1919 roku we Lwowie, a więc należy do następnego pokolenia Orłąt Lwowskich. Po maturze uzyskanej w 1938 roku w Warszawie odbył roczne przeszkolenie w Szkole Podchorążych Łączności w Zegrzu i w ostatnim tygodniu służby w sierpniu 1939 roku został zmobilizowany i wcielony do kompanii radio Sztabu Armii „Łódź”. Po kampanii wrześniowej jego żołnierska droga wiodła przez Rumunię do Francji, gdzie znowu służył w kompanii radio – tym razem polskiej 1. Dywizji Grenadierów. Przeszedł z nią w 1940 roku szlak bojowy w Lotaryngii. Po kapitulacji Francji znalazł się wśród polskich żołnierzy, którym nie udało się przedostać na Wyspy Brytyjskie. W 1942 roku został jako radiotelegrafista zaangażowany do pracy wywiadowczej w „Sieci F 2”, w której służył do wyzwolenia Francji w 1944 roku.*

*Jego świadectwo jest cennym i ciekawym przyczynkiem do historii wkładu Polaków w ostateczne zwycięstwo koalicji nad Niemcami w czasie drugiej wojny światowej. Przypomina mało u nas znane, a później prawie zupełnie zapomniane karty historii o działającej w latach 1940 - 1944 we Francji siatce wywiadowczej o kryptonimie „Sieć F 2”, zorganizowanej przez oficera Marynarki Wojennej por. marynarki Tadeusza Jekiela. Służyli w niej w większości Francuzi, ale także liczna grupa Polaków, którzy objęli w „Sieci” kierownicze funkcje. Jaka była jakość i ilość informacji zbieranych przez agentów i szybko przekazywanych drogą radiową do Wielkiej Brytanii ocenili sami Anglicy. Po odtajnieniu akt po 50 latach przyznali, że 40 % cennych informacji z różnych dziedzin, jakie otrzymywali podczas wojny, pochodziło od polskich organizacji, w tym „Sieci F 2”.*

*Francja pamiętając o swych synach walczących we Francuskim Ruchu Oporu – Résistance (w tym żołnierzach „Sieci F 2”) wyróżniła ich w 60-tą rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej nadaniem Krzyży Kawalerskich Orderu Legii Honorowej. Wśród odznaczonych znaleźli się też Polacy, a między nimi pan kapitan Andrzej Siekierski.*

Zbigniew Miarzyński

## **25 LAT KOŁA Nr 41 ZWIĄZKU BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WP**

*Pierwsza część tego artykułu ukazała się w Komunikacie Nr 17 w październiku 2006 roku. Obecnie zamieszczamy jego zakończenie.*

Koło Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego przy Zarządzie Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności Sztabu Generalnego WP<sup>4</sup> (a dawniej przy Szefostwie Wojsk Łączności MON) obchodziło w 2006 roku 25 lat istnienia. Skupia ono weteranów łącznościowców z Warszawy i najbliższych okolic i jest jednym z trzech stowarzyszeń-założycieli Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

Jednym z podstawowych zadań Koła jest utrzymywanie kontaktów z wojskami łączności, śledzenie stawianych im zadań, poznawanie metod ich rozwiązywania, a także poznania nowego sprzętu łączności i informatyki, który w dobie niespotykanego dotychczas postępu technologii elektronicznej radykalnie się zmienia. W tym celu Koło uczestniczyło w wycieczkach do instytucji i jednostek łączności połączonych

---

<sup>4</sup> W styczniu 2007 roku nastąpiła reorganizacja Sztabu Generalnego WP w wyniku której w miejsce Głównego Zarządu Dowodzenia i Łączności oraz naszej dotychczasowej instytucji patronackiej Zarządu Łączności i Informatyki powstał Zarząd Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności SG WP.

z wysłuchaniem ciekawych referatów – prelekcji. I tak w październiku 1988 roku instytucja patronacka naszego Koła (wówczas SWŁ MON) zorganizowała nam wyjazd do Kielc do 20 Brygady Łączności Obrony Terytorium Kraju im. Ziemi Kieleckiej. W wycieczce wzięli udział szef Wojsk Łączności MON gen. bryg. Henryk Andracki. Gospodarze przyjęli nas bardzo serdecznie. Odbył się pokaz sprzętu łączności, w jaki wtedy była wyposażona Brygada i zwiedzanie rejonu zakwaterowania jednostki. Zwiedzono także nowoczesny ośrodek łączności satelitarnej resortu łączności w Psarach pod Kielcami.

W maju 1995 roku odbyła się wycieczka Koła do 9. pułku dowodzenia (dawnego 9. pułku łączności) w Białobrzegach koło Zegrza. Gościł nas dowódca pułku płk dypl. inż. Jerzy Stwora (później komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu). Uczestnicy wycieczki zwiedzili teren jednostki, niektóre obiekty i urządzenia, w tym nowoczesny sprzęt łączności i informatyki wprowadzany aktualnie na wyposażenie wojska, a następnie wzięli udział w strzelaniu. Spotkanie zakończyło się żołnierskim obiadem.

W kwietniu 1996 roku członkowie Koła zwiedzili Centralny Węzeł Łączności MON. Zapoznano się z nowoczesnym wyposażeniem Węzła, a jego ówczesny szef płk dr inż. Adam Iwanowicz przedstawił perspektywy i plany dalszego unowocześniania. Ponownie wizytowano Centralny Węzeł Łączności MON w maju 1997 roku. Referat o unowocześnieniu Węzła wygłosił wówczas interesująco i profesjonalnie zastępca szefa CWŁ MON płk Janusz Humięcki. Po raz trzeci CWŁ zwiedzono w styczniu 2001 roku. Wycieczka była połączona ze spotkaniem z płk. dr. inż. Edmundem Smakulskim, wówczas szefem Zarządu Dowodzenia i Łączności Dowództwa Wojsk Lądowych.

W grudniu 2001 roku wspólnie z Oddziałem „Rakowiecka” ŚZ-PŻŁ zorganizowano w Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego, z okazji 50 rocznicy powstania Uczelni, spotkanie z kadrą dydaktyczno-naukową Instytutu Systemów Łączności, Instytutu Radiolokacji oraz Katedry Eksploatacji Systemów Radiotechnicznych. Zapoznano się z dotychczasowymi osiągnięciami tych placówek, planami i perspektywami na najbliższe lata oraz z wyposażeniem naukowym i doświadczalnym najnowszej generacji.

Swego rodzaju klamrą spinającą cykl wykładów, spotkań i pokazów była wycieczka Koła w styczniu 2003 roku do Wojskowego Instytutu Łączności im. prof. Janusza Groszkowskiego w Zegrzu. Odbył się tam pokaz dorobku Instytutu oraz przedstawienie planów prac naukowo – badawczych w dziedzinie projektowania, modelowania, symulacji i testowania taktycznych sieci łączności, a także w dziedzinie bezpieczeństwa informacji w systemach łączności. W tym obszarze badań Instytut ma niepodważalne osiągnięcia zdobyte w ponad 50-letniej praktyce. Wykonane w Instytucie kolejne urządzenia utajniają-

ce są stosowane w Wojsku Polskim od połowy lat sześćdziesiątych minionego stulecia, a opracowany system wąskopasmowej łączności cyfrowej „Storczyk 2000” znajdował się w 2003 roku w końcowym etapie wdrażania do wojsk.

Kolejna wycieczka odbyła się w marcu 2003 roku do Wojskowych Zakładów Łączności Nr 1 w Zegrzu. Z zakresem produkcji Zakładów i stosowaną w nich najnowszą technologią zapoznał uczestników spotkania dyrektor Zakładów płk mgr inż. Witold Leszczyński. Zwiedzający obejrzeli najnowsze produkowane w Zakładach aparatownie łączności polowego, zintegrowanego systemu łączności cyfrowej „Storczyk 2000”. Stosowane są w nich urządzenia produkcji przedsiębiorstwa TELBIT i Wojskowego Instytutu Łączności.

Z doktryną wojenną NATO, obecną sytuacją gospodarczą Polski oraz stanem rozwoju technicznych środków łączności i informatyki, zapoznawali członków Koła zapraszani naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej. Referat poświęcony aktualnym założeniom doktryny wojennej NATO, z uwzględnieniem nowej koncepcji strategicznej, uwarunkowań i możliwości użycia wojsk Paktu na terytoriach państw członków i poza tym obszarem, oraz reorganizacji Sił Zbrojnych RP w aktualnej sytuacji gospodarczej państwa wygłosił komendant Instytutu Logistyki WAT płk prof. dr hab. inż. Włodzimierz Miszalski. Poruszone zagadnienia spotkały się z wielkim zainteresowaniem zebranych. Prelekcję wzbogacano schematami nowych struktur organizacyjnych NATO. Dużą uwagę wzbudziła informacja o planowanej wówczas reorganizacji Sił Zbrojnych RP, zmniejszeniu kadry zawodowej i liczby garnizonów. Ożywiona dyskusja dotyczyła przewidywanej reorganizacji Wojsk Łączności i Informatyki.

Płk dr inż. Feliks Ostaszewski, pracownik naukowo-dydaktyczny Wojskowej Akademii Technicznej wygłosił dwa referaty poświęcone aktualnej sytuacji gospodarczej Polski.

Wykład o komputerowym wspomagananiu projektowania sieci radiowych szczebla taktycznego i operacyjnego oraz nowych technik antenowych na współczesnym polu walki wygłosił płk prof. dr hab. inż. Władysław Kołosowski.

Kilka zebrań Koła w ciągu 25 lat jego istnienia urozmaicono wspomnieniami kolegów z ich służby wojskowej. Między innymi swymi wspomnieniami podzielili się:

- członek Koła, a jednocześnie Klubu Kombatantów Łączności II Rzeczypospolitej, płk Józef Biernacki. Wygłosił on prelekcję na temat systemu dowodzenia i łączności w wojnie obronnej 1939 roku, w której brał udział jako dowódca radiostacji Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Rydza – Śmigłego. Po wojnie służył w Wojskach Łącz-



ności kończąc służbę na stanowisku zastępcy szefa Wojsk Łączności MON ds. technicznych;

- płk Henryk Jermanowski urodzony na Kaukazie syn polskiego kolejarza. W 1940 roku został powołany do służby w Armii Czerwonej, następnie na podstawie sfałszowanych oskarżeń osadzony w więzieniu, a po utworzeniu Wojska Polskiego w ZSRR – skierowany do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Po wojnie przeszedł drogę od dowódcy pododdziału, szefa KDOŁ w Oficerskiej Szkole Łączności w Sieradzu, dowódcy 7. pułku łączności, szefa Wojsk Łączności Warszawskiego Okręgu Wojskowego do stanowiska szefa Katedry Wojsk Łączności Akademii Sztabu Generalnego WP;

- płk Wacław Michałkiewicz opowiedział o początkach tworzenia Wojsk Łączności w Armii generała Berlinga podczas drugiej wojny światowej. Służbę wojskową rozpoczynał w II Rzeczypospolitej, lata 1939 – 1941 spędził w niewoli radzieckiej. W 1943 roku zaciągnął się do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i walczył w bitwie pod Lenino. Do kraju wrócił z Riazania do Zamościa z szkolną kompanią łączności w 1944 roku, a po wojnie był wykładowcą w Oficerskich Szkołach Łączności w Sieradzu i Zegrzu;

- gen. dyw. Marian Pasternak, który rozpoczął służbę w czerwcu 1944 roku jako podchorąży w Riazaniu, a następnie w Zamościu. Po otrzymaniu promocji oficerskiej przeszedł drogę od dowódcy plutonu do zastępcy szefa Wojsk Łączności Pomorskiego Okręgu Wojskowego, szefa Zarządu Informatyki Sztabu Generalnego WP, szefa Wojsk Łączności MON aż do zastępcy szefa Sztabu Generalnego ds. Systemów Kierowania. W latach 1989 – 1996 był radcą handlowym w Ambasadzie Polskiej w Moskwie;

- płk Władysław Wawrzekiewicz rozpoczął służbę w 1944 roku. Wysłany do Szkoły Podchorążych do Riazania ukończył ją już w Zamościu jako oficer łączności. Przeszedł służbę czynną od dowódcy plutonu łączności do szefa Wojsk Łączności Pomorskiego Okręgu Wojskowego i zastępcy szefa Wojsk Łączności MON ds. operacyjnych.

Na kilku zebraniach Koła prelekcje na temat uwarunkowań i zagrożeń w stosunkach polsko - ukraińskich w przeszłości i w dniu dzisiejszym w świetle aktualnych ustaleń historycznych wygłosili nasi koledzy pułkownicy: Władysław Gajewski, Bronisław Korczak, Antoni Suchorolski i Józef Wołoszczuk, którzy byli uczestnikami samoobrony przed Ukraińską Powstańczą Armią na Podolu i Wołyniu w latach 1943 – 1944.

Członkowie Koła wygłosili też dla swych kolegów kilka innych referatów. Płk Stanisław Markowski były dowódca 1. pułku łączności, a następnie 2. Brygady Łączności i szef Zespołu Rodzajów Wojsk w Inspektoracie Sił Zbrojnych, a obecnie członek Koła i jednocześnie pre-

zes Zarządu Głównego ŚZPŻŁ, przedstawił na kilku prelekcjach historię Wojsk Łączności w latach 1918 – 1939, historię powstania Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie oraz relację z opracowania gen. bryg. Tadeusza Lisickiego (oficera II Rzeczypospolitej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) o łączności w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Referat o wojnie obronnej w 1939 roku wygłosił płk Bernard Mieńkowski.

Mjr Józef Adamiec i płk Marian Tomaszewski zreferowali system łączności niektórych armii zachodnich, w tym austriackiej, niemieckiej i norweskiej.

Płk Janusz Fajkowski omówił genezę Międzynarodowego Dnia Łącznościowca.

Podtrzymaniu więzi weteranów Wojsk Łączności LWP z kolegami służącymi w WP II Rzeczypospolitej, Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i Armii Krajowej, a także z młodszym pokoleniem żołnierzy, sprzyjały spotkania koleżeńskie. W 1987 roku zostało zorganizowane z inicjatywy Zarządu Koła „Spotkanie pokoleń łącznościowców” w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu. W spotkaniu wzięli liczny udział członkowie naszego Koła, a także weterani łącznościowcy niezrzeszeni w stowarzyszeniach i oficerowie służby czynnej. Gospodarzem był komendant WSOWŁ płk dypl. Zbigniew Chruściński (obecnie gen. bryg. w st. spocz). Na spotkanie przybyli: szef Urzędu Rady Ministrów gen. dyw. dr inż. Michał Janiszewski (były oficer Szeffostwa Wojsk Łączności) i szef Wojsk Łączności MON gen. bryg. Henryk Andracki. Uczestnicy spotkania wysłuchali referatów członków naszego Koła – płk. Jana Garbicza - o historii łączności wojskowej i perspektywach jej rozwoju oraz płk. Antoniego Tabernackiego - o zagadnieniach łączności stacjonarnej i jej przyszłości. Następnie zwiedzono wystawę sprzętu łączności zgromadzonego w salach wykładowych i na dziedzińcu Szkoły. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem w kasynie oraz wspomnieniami kilku pokoleń oficerów łączności, w tym trzech kolegów z naszego Koła pułkowników: Wacława Michałkiewicza, Longina Rudnickiego i Henryka Rysia. Wszyscy trzej rozpoczynali służbę wojskową w II Rzeczypospolitej przed drugą wojną światową.

W marcu 1991 roku Koło gościło płk. Tadeusza Wiernikowskiego, prezesa Klubu Kombatantów Wojsk Łączności skupiającego żołnierzy II Rzeczypospolitej, Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Płk Wiernikowski omówił działalność swojego Klubu i plan zamierzeń na najbliższą przyszłość.

W tym samym roku Koło wzięło udział w uroczystości upamiętnienia czynu bojowego w latach 1939 – 1945 telegrafistek – juzistek,

które odpowiednie przeszkolenie przechodziły w Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu od 1927 do 1936 roku. Do przypomnienia historii juzistek przyczynił się walnie por. piechoty w st. spocz. Jerzy Kocot, członek Klubu Oficerów Rezerwy przy Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (Członek Honorowy SZPŻŁ). W Warszawie na Ochocie na pomniku „Barykady Września” i w Zegrzu odsłonięto wówczas tablice poświęcone czynowi juzistek. Odsłonięciu obu tablic towarzyszył ceremoniał wojskowy z udziałem kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Na uroczystość przybyły juzistki z różnych stron kraju oraz z zagranicy, w tym z Londynu. Kapelani wojskowi dokonali poświęcenia tablic. Z inicjatywy płk. Stanisława Markowskiego ulicy, przy której mieści się Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, nadano nazwę *Juzistek*.

Od kilku lat w styczniu odbywają się spotkania noworoczne Koła. Biorą w nich udział przedstawiciele instytucji patronackiej, a także zapraszani reprezentanci wojskowych jednostek oraz instytucji łączności i informatyki. Na spotkaniach z koncertem na cymbałach występuje wówczas nasz kolega płk Antoni Suchoroński, a swoje wiersze recytuje ppłk Czesław Pyzik. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w styczniu 1995 roku w Zegrzu z udziałem szefa Wojsk Łączności i Informatyki SG WP gen. Witolda Cieślewskiego. Rok później odbyło się następne spotkanie noworoczne, na którym szefa Wojsk Łączności i Informatyki reprezentował jego zastępca płk dr inż. Edmund Smakulski. W styczniu roku 1997 w spotkaniu noworocznym uczestniczył ponownie generał Cieślewski już jako szef Zarządu Wojsk Łączności i Informatyki SG WP.

Następne spotkania noworoczne, jako imprezy składkowe, odbywały się w kasynach oficerskich w Warszawie, ale niekiedy także w kasynie Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. W ostatnim spotkaniu noworocznym w styczniu 2007 roku uczestniczyło około 40 kolegów.

26 kwietnia 2006 roku odbyły się uroczystości jubileuszowe 25 – lecia Mazowieckiej Organizacji Związku, zorganizowane przez Zarząd Wojewódzki. Za działalność w minionym ćwierćwieczu Koło Nr 41 oraz nasza ówczesna instytucja patronacka – Zarząd Łączności i Informatyki Sztabu Generalnego WP, zostały wyróżnione Honorową Odznaką „Za Zasługi dla ZBZZ i OR WP”. Odznaki odebrali z rąk prezesa Zarządu Głównego Związku gen. dyw. rez. Adama Rębacza: szef Zarządu Łączności i Informatyki SG WP płk Włodzimierz Nowak i prezes Zarządu Koła płk Stanisław Różycki.

Koło Nr 41 współpracując z instytucją patronacką – Zarząd

Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności Sztabu Generalnego WP spotyka się z przychylnością oraz życzliwym zainteresowaniem ze strony jej przełożonego gen byg. dr. inż. Edmunda Smakulskiego, a także gen. bryg. Włodzimierza Nowaka dyrektora Departamentu Informatyki i Telekomunikacji w Ministerstwie Obrony Narodowej. Z troskliwym zainteresowaniem i wsparciem, w tym także sponsorowaniem niektórych naszych przedsięwzięć, spotykamy się ze strony gen. bryg. w st. spocz. dr. inż. Wojciecha Wojciechowskiego byłego szefa Zarządu Łączności i Informatyki SG WP. Nieocenioną pomoc niesie członek naszego Koła gen. dyw. w st. spocz. dr inż. Marian Pasternak.

Adam Nogaj

## **KRÓTKOFALOWCY NASZYM STARSZYM KOLEGOM**

Spoglądając na swoje fotografie sprzed lat spostrzegamy, że czas nie stoi w miejscu. Zmienia się otoczenie, zmieniają się nasze dzieci, rodziny, zmieniamy się my. Odchodzą nasi starsi koledzy. Cieszy, że pamięć o minionych latach, o naszej radiokomunikacji, naszych starszych koleżankach i kolegach jest wciąż żywa. W pierwszej kolejności dostrzec należy wielki wysiłek ludzi nauki, którzy w minionych latach spopularyzowali przedwojenną, wojenną i powojenną radiokomunikację polską. Pomimo upływu 30 lat monografia prof. Miszczyka, pt. „Historia radiofonii i telewizji w Polsce” nadal jest podstawową monografią, opisującą naszą przedwojenną i powojenną radiokomunikację. Są pasjonaci badający historię łączności wojskowej. Kilka opracowań pana ppłk. rez. Zbigniewa Wiśniewskiego w znakomity sposób spopularyzowało łączność w przedwojennym Wojsku Polskim. Dużo wysiłku włożył i nadal wkłada szef Wydziału Dydaktycznego Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu ppłk mgr Mirosław Pakuła. Jego opracowania stanowiące dorobek wielu lat badań, w znakomity sposób popularyzują ośrodek kształcenia kadr łączności w Zegrzu, zabytki tej miejscowości, bliskiej sercu każdego łącznościowca wojskowego oraz kadrę dowódczą. W gronie popularyzatorów naszych tradycji związanych z radiokomunikacją polską znajdują się także krótkofalowcy. Wiele wysiłku w upamiętnianie minionych lat oraz dorobku naszej radiokomunikacji cywilnej i wojskowej oraz naszego krótkofalarstwa wnieśli w minionych latach nasi koledzy. Jest wśród nich Tomasz Ciepiałowski SP5CCC, wielki miłośnik historii radiokomunikacji polskiej oraz jej gorliwy popularyzator. Są tam Jan Ziembicki, Zbigniew Rybka, Ireneusz Wyporski, Krzysztof Słomczyński, Andrzej Janeczek i wielu, wielu innych. W ostatnich latach, krótkofalowcy wykonali szereg innych przedsięwzięć, które w znakomity

sposób spopularyzowały ważne wydarzenia związane z naszą wojenną radiokomunikacją. Działania te związane były z wykonaniem dwóch replik znanych radiostacji fonicznych „Błyskawicy” i „Burzy”, które pracowały z Warszawy w okresie Powstania Warszawskiego. Przekazanie replik do Muzeum Powstania Warszawskiego, liczne publikacje prasowe, radiowe i telewizyjne poświęcone ich twórcom, a przede wszystkim film dokumentalny, poświęcony radiostacji „Błyskawica”, wspaniale spopularyzowały historię naszej wojennej radiokomunikacji oraz wojennych i współczesnych krótkofalowców.

Jak wiadomo w okresie wojny na obszarze Polski pracowało wiele radiostacji. Pierwszy meldunek z okupowanej Polski dostarczył kurier do władz polskich w Paryżu 12 października 1939 roku, czyli dwa tygodnie po zakończeniu podboju Polski. Na przełomie stycznia i lutego 1940 roku kurier z Paryża dostarczył zaś dane radiowe oraz szyfry dla tworzącego się w Polsce ruchu oporu. W lutym nadano z Polski pierwszy meldunek radiowy do bazy łączności i wywiadu w Budapeszcie. Z miesiąca na miesiąc przybywało konspiracyjnych radiostacji oraz intensyfikowała się korespondencja radiowa. Od pierwszych miesięcy okupacji rozpoczęto także konspiracyjną produkcję sprzętu łączności. Łącznie w okresie okupacji wykonano konspiracyjnie 200 radiostacji oraz 700 odbiorników. Kolejnych 791 różnych radiostacji oraz 311 odbiorników desantowano z samolotów, acz nie wszystkie radiostacje trafiły do odbiorców. W lipcu 1944 roku Armia Krajowa posiadała 95 korespondentów. W przeddzień powstania Okręg Warszawski Armii Krajowej posiadał 45 radiostacji oraz 67 odbiorników. Łączność okręgu zabezpieczały 2084 osoby, w znakomitej większości kurierzy i telefoniści.

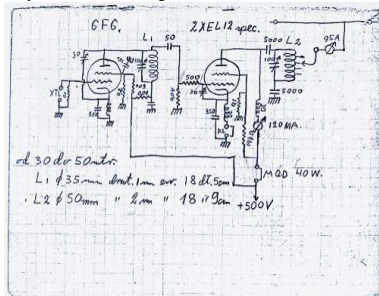
Pierwszy meldunek radiowy do Londynu informujący o wybuchu powstania nadano otwartym tekstem 1 sierpnia o 22:00. Jak wiadomo nie dano mu wiary i nie został on potraktowany poważnie. Do utrzymania łączności zewnętrznej z bazą łączności w Stanmore pod Londynem oraz bazą Bari we Włoszech wydzielono 6 radiostacji w Warszawie. Cztery dalsze ulokowane były w miejscowościach podwarszawskich. Na węźle łączności w Stanmore pracowały trzy radiostacje dużej mocy. W bazach zagranicznych kolejnych siedem. Szczególną rolę spełniał od stycznia 1944 roku ośrodek łączności w Bari, który obsługiwał 20 krajowych korespondentów. Na rok przed powstaniem nadawano i odbierano z Polski około tysiąca meldunków miesięcznie. W okresie 63 dni powstania nadano i odebrano 6600 meldunków, tj. około 100 każdego dnia. Wszystkie najistotniejsze meldunki z Polski przekazywano Brytyjczykom, ci zaś najistotniejsze informacje przekazywali misji wojskowej przy ambasadzie ZSRR w Londynie.

W okresie okupacji pracowało także kilka radiostacji fonicznych. Były to zagraniczne polskojęzyczne radiostacje, które słyszane były w

Polisce, między innymi Radio Moskwa, BBC i kilka innych. W okresie Powstania Warszawskiego w walczącej stolicy uruchomione zostały trzy dalsze nadajniki foniczne. Oczywiście słuchanie radia było zakazane. W przypadku znalezienia odbiornika, słuchającym groziła śmierć. Ale byli ludzie, którzy ryzykowali życiem i ignorowali polecenia władz okupacyjnych. Słuchali radiostacji, a zasłyszane informacje przekazywali zaufanym osobom.

Starania naszych kolegów związane były z odbudową dwóch replik wojennych radiostacji fonicznych: „Burza” i „Błyskawica”. Jak wiadomo w związku z planowanym powstaniem powszechnym, które ostatecznie przyjęło plan operacyjny „Burza”, Dowództwo Wojsk Łączności Komendy Głównej Armii Krajowej z ponad rocznym wyprzedzeniem podjęło intensywne działania w celu budowy trzech radiostacji fonicznych dużej mocy, które miały nadawać informacje dla ludności. Plany budowy takich radiostacji istniały już od 1940 roku. Zadanie zbudowania dwóch pierwszych: „Kalina I” oraz „Kalina II” przeznaczonych po wyzwoleniu dla Polskiego Radia, otrzymali konspiratorzy z Politechniki Warszawskiej. Trzecią zaś miał zbudować Antoni Zębik, przedwojenny krótkofalowiec mieszkający wówczas w Częstochowie na ulicy Bór. Budowa „Kaliny I” zakończyła się pomyślnie. Wraz z wybuchem powstania została ona jednak rozbita przez pocisk. Drugiej radiostacji nie udało się wykonać na Politechnice. To, co nie udało się w Warszawie, udało się w Częstochowie panu Antoniemu Zębikowi. Polecenie przekazane mu przez szkolnego kolegę porucznika Armii Krajowej inż. Jana Brodziaka, ps. „Adler”, potraktowane zostało poważnie. W oparciu o przechowywane podzespoły, które zgodnie z wcześniejszymi planami miały być wykorzystane do budowy po wojnie własnej radiostacji radioamatorskiej, rozpoczął on budowę nadajnika fonicznego, któremu później nadano nazwę „Błyskawica”. W pracach mechanicznych i montażowych pomagał mu Bolesław Drożdż. Po kilkumiesięcznej pracy wykonana bardzo starannie radiostacja została przetransportowana do Warszawy, prawdopodobnie – jak przedstawił pan Antoni - przez kilku żołnierzy Wehrmachtu, z pochodzenia Austriaków, z Karlem Kunigerem na czele, którzy wspierali polską konspirację. W Warszawie odebrał ją Stefan Chojnacki, który dostarczył ją na ul. Mazowiecką 10. W dniu wybuchu powstania człowiek ten zginął podczas przewożenia rykszą paczek z radiostacją. Po odnalezieniu radiostacji 2 sierpnia stwierdzono, że po ulewie, która przeszła nad Warszawą w nocy z 1 na 2 sierpnia, jest ona zamoczona i nie nadaje się do pracy. Nadajnik został przetransportowany w inne miejsce, gdzie przystąpiono do jego osuszania i naprawy. Pierwotnie planowano, że „Błyskawica” rozpocznie pracę 1 sierpnia. Niestety, bez osuszenia i wymiany niektórych podzespołów nie było to możliwe.

W zaistniałej sytuacji 2 sierpnia w południe mjr Noworolski - inspektor radiokomunikacji w departamencie Poczty i Telekomunikacji Delegatury Rządu, po wysłuchaniu opinii Włodzimierza Markowskiego, który przeglądał dostarczoną do Warszawy „Błyskawicę” zapytał, czy w zaistniałej sytuacji nie podjąłby się on wykonania pilnie drugiej radiostacji. Pan Włodzimierz wyraził zgodę i natychmiast przystąpił do wykonania polecenia. Budowa „Burzy” rozpoczęła się 2 sierpnia po południu w dwóch pokojach Poczty Głównej, która wówczas znajdowała się na Placu Napoleona naprzeciw sklepu Wedla, w nieistniejącym już dzisiaj budynku, którego obszar obecnie zajmują budynki Narodowego Banku Polskiego. Zgromadzone wcześniej podzespoły w mieszkaniu znanego pisarza Kaden-Bandrowskiego przy ul. Boduena 4, zostały przeniesione do Poczty Głównej, gdzie rozpoczął się montaż „Burzy”. Wcześniej pan Markowski naszkicował z pamięci schemat ideowy nadajnika, który zachował się do dziś. Za podstawę montażową posłużyła znaleziona deska z szafy, którą przycięto piłką. Dokręcono do niej płytę czołową z płyty bakelitowej. Jedyne przyrząd pomiarowy pochodził z niezniszczonych zapasów przyrządów pomiarowych, które przed wojną wykonywały zakłady „Bemar” w Grodzisku, gdzie ojciec pana Włodzimierza produkował przed wojną między innymi przyrządy pomiarowe. Prace zapoczątkowane 2 sierpnia po południu zostały zakończone następnego dnia. 3 sierpnia po południu nadajnik był gotowy do uruchomienia. Brakowało jednak anteny. Wieczorem odpowiednią linkę do wykonania anteny dostarczył mjr Noworolski. 30 metrowa antena została zawieszona na dachu. Wykorzystano do tego dwa istniejące tam na szczytach budynku maszty. Około północy rozpoczęto strojenie radiostacji, i po około dwóch godzinach nadano pierwszą próbną audycję. Wszystko na to wskazuje, że wykonana przez pana Markowskiego radiostacja powinna zostać odnotowana w Księdze Rekordów Guinnessa, jako niemające precedensu wydarzenie. Nieznany jest bowiem żaden inny przykład, aby ktokolwiek i gdziekolwiek wykonał w okresie doby nadajnik, w warunkach szalejącej wokół wojny.



*Schemat "Burzy" wykonany przez pana Włodzimierza Markowskiego 2 sierpnia 1944 roku. Odnaleziony po 60-ciu latach posłużył do budowy jej repliki.*

Operatorem technicznym radiostacji, redaktorem programów oraz spikerem był w jednej osobie pan Włodzimierz Markowski. Nadawane przez niego komunikaty pochodziły z biuletynów informacyjnych wydawanych przez Biuro Propagandy i Agitacji Komendy Głównej Armii Krajowej. Po 15-30 minutowej transmisji biuletynów nadawał on także kilkunastominutowe komunikaty, związane z sytuacją bieżącą w mieście. Były to komunikaty o poszukiwaniach ludzi, potrzebie udzielenia pomocy, prośby o zagraniczną pomoc dla walczącej Warszawy i inne. Początkowo radiostacja pracowała na jednej lampie w stopniu końcowym z mocą około 18 W. Przechodzący ulicą krótkofalowiec i jednocześnie oficer łączności AK Czesław Brodziak SP1QC dostrzegł na dachu antenę „Burzy” i w ten sposób odkrył ściśle wówczas zakonspirowaną radiostację. Doradził zwiększenie mocy nadajnika poprzez dołożenie drugiej lampy do stopnia końcowego, dzięki czemu moc wyjściowa nadajnika podwoiła się. Radiostacja nadawała w paśmie 52,1 m, czyli na skraju skali komercyjnych odbiorników radiowych. Na części z nich była ona słyszana, na innych częstotliwość nadawania „Burzy” była poza zasięgiem skali odbiorników. Od pierwszego dnia rozpoczęto więc na masową skalę przestrajanie odbiorników, tak aby „Burza” mogła być odbierana przez jak największą liczbę mieszkańców stolicy. Przestrajania odbiorników dokonywał konstruktor „Burzy”. Zajmowało mu to 10-15 minut. Dobór nienajlepszej częstotliwości nadajnika nie wynikał z błędu konstruktora. Był to rezultat zastosowania



*Adam Nogaj SP5EPP w czasie spisywania relacji z panem Włodzimierzem Markowskim, twórcą wojennej „Burzy”.*

wania kwarcu o takiej właśnie częstotliwości, a innego wówczas „pod ręką” nie było. Każdego dnia do 7 sierpnia włączanie, tj. do czasu podjęcia pracy przez naprawioną „Błyskawicę”, „Burza” trzy razy dziennie nadawała komunikaty o godz. 10, 14 i 17. Komenda Główna potwierdziła słyszalność programów w Londynie.

Starania podjęte w celu uruchomienia zamoczonej „Błyskawicy” dopiero po tygodniu zakończyły się sukcesem. W tym czasie brakujące podzespoły zabrano ze zdobytej

radiostacji niemieckiej. W innych miejscach znaleziono akumulatory i przetwornice. 8 sierpnia z budynku PKO przy ul. Jasnej 9 rozpoczęto próbne nadawanie programu. Wieczorem BBC potwierdziła z Londynu dobrą słyszalność radiostacji. Z lokalizacji tej radiostacja nadawała do 25 sierpnia. Następnie została ona przeniesiona do budynku ówczes-



snej i dzisiejszej „Adrii”, przy ul. Moniuszki 10, skąd nadawała do 4 września. Później na krótko trafiła do budynku dawnej ambasady ZSRR przy ul. Poznańskiej 15, a stamtąd na dłużej do budynku Biblioteki Publicznej, przy ul. Koszykowej 26. Radiostacja rozpoczęła pracę 8 sierpnia 1944 roku, czyli ponad tydzień po wybuchu powstania warszawskiego. Zakończyła pracę 4 października 1944 roku, dwa dni po kapitulacji, nadając w tym czasie odezwy do ludności i porządkując ewakuację mieszkańców Warszawy.

Wraz z rozpoczęciem nadawania profesjonalnie przygotowanych programów przez zespół redakcyjny „Błyskawicy” pan Markowski w dalszych dniach powstania wykorzystywał swój nadajnik do retransmitowania programów „Błyskawicy” nadawanych na innej częstotliwości (radiostacja „Błyskawica” pracowała w paśmie 42 m, „Burza” zaś retransmitowała jej programy w paśmie 52,1 m). Po zakończeniu retransmisji „Błyskawicy” pan Włodzimierz odczytywał tak jak poprzednio własne komunikaty. Pod koniec sierpnia „Burza” została namierzona przez radiopelengatory. Przez kilka dni budynek Poczty Głównej, gdzie się znajdowała, był kilkakrotnie bombardowany. W dniu 26 sierpnia resztki budynku zostały kolejny raz bombardowane. Zniszczeniu uległa wtedy znajdująca się tam „Burza”.

Kierownikiem programowym „Błyskawicy” był Stanisław Zadrozny ps. „Pawlicz”. Jego zastępczynią - Zofia Rutkowska ps. „Ewa”. Spikerami „Błyskawicy” byli: Zbigniew Świętochowski ps. „Krzysztof”, Stefan Sojecki oraz znany z „Kabaretu starszych panów” zmarły niedawno Jeremi Przybora. Sygnałem wywoławczym była melodia „Warszawianki”, którą obecnie usłyszeć możemy na defiladach wojskowych. „Błyskawica” informowała odpowiedzialnie o sytuacji w Warszawie. Zarówno mieszkańcy stolicy, jak i zagranicą na bieżąco byli informowani o dramatycznych wydarzeniach w Warszawie. Obie radiostacje były doskonale słyszane w Londynie. Piotr Piłat, w czasie wojny marynarz, a obecnie krótkofalowiec potwierdził ponadto, że słyszał „Błyskawicę” w Nowym Jorku, podczas postoju statku w porcie.

Minęły lata wojny. Po bohaterskim pokoleniu pozostała już tylko nasza wdzięczna pamięć i szczególna troska o tych, którzy jeszcze są wśród nas. Godzi się odnotować inicjatywę grupy naszych kolegów, którzy przy bardzo ścisłej współpracy z wojennymi twórcami podjęli się wykonania replik wojennych powstańczych radiostacji fonicznych. Przed trzema laty do Muzeum Powstania Warszawskiego przekazana została replika „Błyskawicy”. W jej wykonanie zaangażowany by jej wojenny twórca, dzisiaj już 94 letni mieszkaniec Radomska Antoni Zębik SP7LA. Wspierało go grono krótkofalowców: Jan Szczepanek SP9GDI, Tadeusz Teperski SPQMT, Wiesław Paszta SP5ABG, Zygmunt Seliga SP5AYY.

Rok później 3 sierpnia 2005 r. do Muzeum Powstania Warszawskiego przekazano uroczyście replikę „Burzy” oraz rzutową radiostację AP5. W wykonaniu repliki „Burzy” zaangażowany był jej wojenny twórca Włodzimierz Markowski SP5MW. Wspierali go krótkofalowcy;



*Pan Włodzimierz Markowski SP5MW przy replice radiostacji „Burza” z zespołem wspierającym jej budowę. Styczeń 2005 roku.*

*Od lewej: Zygmunt Seliga SP5AYY główny wykonawca i koordynator projektu, Adam Nogaj SP5EPP historyk, Krzysztof Lipiński SP5WCL wykonawca części mechanicznej radiostacji oraz Stanisław Lament SP5COC prezes PZK WOT nr 25.*

Zygmunt Seliga SP5AYY, Krzysztof Lipiński SP5WCL, Zbigniew Ostaszewski SP5NHO oraz Andrzej Kabala. Obie repliki zostały wykonane z niezwykłą starannością. Zdecydowana większość podzespołów to oryginalne podzespoły wojenne. Radiostacje nie tylko oddają wizualnie wygląd swoich wojennych poprzedniczek. Są to w pełni sprawne urządzenia nadawcze, które krótkofalowcy zamierzają uruchamiać w rocznicę Powstania Warszawskiego. Będą one przypominać wkład żołnierzy łączności w powstańcze zmagania oraz informowanie i wspieranie umęczonej ludności.

Obu konstruktorów powstańczych radiostacji panów: Antoniego Zębika i Włodzimierza Markowskiego wyróżniono w ubiegłym roku nadaniem tytułu Honorowego Członka Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

Godzi się odnotować kolejną inicjatywę krótkofalowców. Od dwóch lat, a dokładnie od 5 maja 2005 roku istnieje i z miesiąca na

miesiąc rozwija się strona internetowa poświęcona historii krótkofalarstwa polskiego oraz historii naszej radiokomunikacji i wojsk łączności: <http://historia.spdxc.org.pl/>. Na stronie znajduje się już ponad 600 publikacji. Jedne kilkustronicowe, inne liczą nawet po kilkaset stron. Umieszczone są tam publikacje poświęcone nie tylko historii krótkofalarstwa, lecz także radiokomunikacji i wojskom łączności w okresie przedwojennym, wojennym oraz powojennym. Do tej pory stronę odwiedziło ponad 100 tysięcy osób. Można na nią trafić na wyszukiwarce np. „Google” wpisując słowa: **historia radiokomunikacji polskiej**.

Zapraszamy do odwiedzenia tej interesującej strony.

Od Redakcji

*Pan dr Adam Nogaj (SP5EPP) jest Honorowym Członkiem Klubu SP5PSL. Jest Redaktorem i Webmasterem portalu <http://historia.spdxc.org.pl/>. Prosząc o prowadzenie strony Adam SP5EPP oczekuje na nadsyłanie materiałów, które umieści na niej. Zapraszamy do współpracy w redagowaniu naszego wspólnie wznieszonego elektronicznego pomnika, poświęconego historii radiokomunikacji polskiej. Kontakt z panem dr. Nogajem można uzyskać pocztą elektroniczną [adam\\_nogaj@yahoo.com](mailto:adam_nogaj@yahoo.com) bądź telefonicznie: 0501 082 800.*

## Z ŻYCIA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

W ostatnich *Komunikatach* nie zamieszczaliśmy tej rubryki, spieszymy więc niedostatek ów usunąć. A sporo się ostatnio działo. W dniu Narodowego Święta Niepodległości, 11 listopada 2006 roku, na wniosek ministra obrony narodowej Radosława Sikorskiego, Prezydent RP - Zwierzchnik Sił Zbrojnych Lech Kaczyński mianował na wyższe stopnie generalskie 5 generałów Wojska Polskiego, a na stopień generała brygady 6 pułkowników, w tym członka Rady naszego Związku pana pułkownika Włodzimierza Nowaka, szefa Zarządu Łączności i Informatyki Sztabu Generalnego WP.



Gen. bryg. Włodzimierz Nowak urodził się 5 stycznia 1962 roku w Gołdapi. W 1986 roku ukończył Wydział Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej. Służbę wojskową rozpoczął w 1986 roku jako dowódca plutonu dowodzenia w Pomorskiej Brygadzie Wojsk Obrony Pogranicza. W latach 1991-1994 był szefem służb technicznych-zastępcą dowódcy 33. batalionu łączności 12. Dywizji

Zmechanizowanej. W latach 1995-2006 służył w Sztabie Generalnym WP, przechodząc kolejne szczeble od specjalisty przez starszego specjalistę, szefa Oddziału, zastępcę szefa Zarządu do szefa Zarządu łączności i Informatyki w Generalnym Zarządzie Dowodzenia i łączności – P6. W 1997 roku ukończył podyplomowe studia w zakresie organizacji i zarządzania na Politechnice Białostockiej. W latach 1998 – 2003 był polskim przedstawicielem w Grupie Roboczej Narodowych Ekspertów Technicznych Telekomunikacji w Kwaterze Głównej NATO, kierownikiem projektu zapewnienia łączności pomiędzy Polską i NATO na pierwszy dzień akcesji. Współtwórca systemu łączności i informatyki dla dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północny-Wschód, na potrzeby ćwiczeń NATO o kryptonimie „Strong Resolve” oraz I, II, i III zmiany Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku. W 2006 roku za wybitne osiągnięcia w służbie wojskowej i umacnianiu obronności Rzeczypospolitej Polskiej wyróżniony wpisem do Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej. Mianowany w wieku niespełna 45 lat na stopień generała brygady został wyznaczony na stanowisko zastępcy szefa Generalnego Zarządu Dowodzenia i łączności P-6 SG WP. Jest przedstawicielem Sił Zbrojnych RP w Radzie NATO ds. Konsultacji, Dowodzenia i Kierowania. Po wprowadzonej od stycznia 2007 roku reformie struktury organizacyjnej MON objął stanowisko dyrektora Departamentu Informatyki i Telekomunikacji MON. Zna język angielski. Jego hobby to żeglarsstwo i turystyka rowerowa.

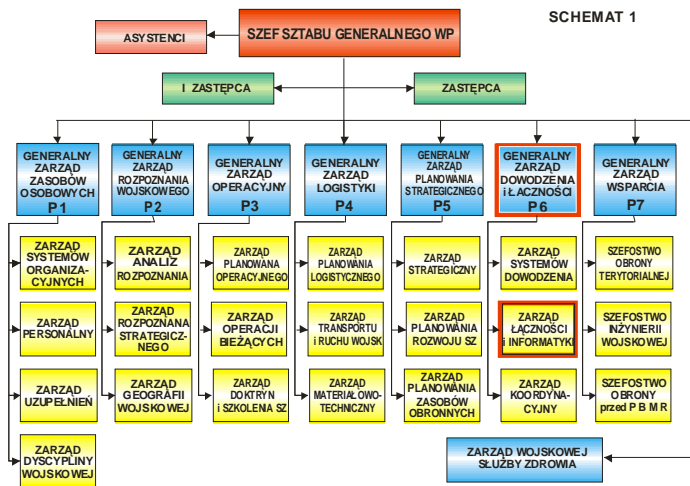
Generał Nowak jest 12-tym oficerem, który w chwili awansu generalskiego pełnił czynną służbę w wojskach łączności i informatyki. Są nimi kolejno: gen. bryg. Heliodor Cepa, gen. bryg. Romuald Malinowski, gen. bryg. Edward Hołyński, gen. bryg. Leon Kołatkowski, gen. dyw. Marian Pasternak, gen. bryg. Henryk Andracki, gen. bryg. Witold Cieślewski, gen. bryg. Wojciech Wojciechowski, gen. bryg. Edmund Smakulski, gen. dyw. Stanisław Krysiński, gen. bryg. Andrzej Szymonik i gen. bryg. Włodzimierz Nowak.

W Wojsku Polskim są także oficerowie wywodzący się z grona łącznościowców i informatyków, którzy awansowali do stopni generalskich już po przejściu z wojskowej łączności i informatyki do innych służb, w tym: gen. dyw. Michał Janiszewski, gen. bryg. Zdzisław Walczewski, gen. bryg. Zbigniew Chruściński, gen. broni Józef Buczyński, gen. broni Lech Konopka, gen. bryg. Kazimierz Sikorski. Dwóch oficerów łączności z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a mianowicie Józefa Łukomskiego i Tadeusza Lisickiego, awansował Prezydent RP na Uchodźstwie na stopień generała brygady w stanie spoczynku.

Od dnia 1 stycznia 2007 roku w Ministerstwie Obrony Narodowej obowiązuje nowa struktura organizacyjna. Zmieniono także strukturę Sztabu Generalnego WP. W Ministerstwie powstały nowe Depar-

tamenty, w tym: Informatyki i Telekomunikacji oraz Nauki i Szkolnictwa Wojskowego. Departamenty te objęli generałowie z wojsk łączności i informatyki. Dyrektorem Departamentu Informatyki i Telekomunikacji został „nasz” gen. bryg. Włodzimierz Nowak, a Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego gen. bryg. Andrzej Szymonik mianowany na stopień generalski w 2003 roku, gdy był dowódcą 15. Sie radzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia (w latach 2004 - 2006 był zastępcą dowódcy Garnizonu Warszawa).

Podstawowymi celami działalności Sztabu Generalnego WP przed przystąpieniem Polski do NATO w okresie 1994 - 1999 był udział Sił Zbrojnych RP w Partnerstwie dla Pokoju (PdP) – programie przeznaczonym dla państw postkomunistycznych (między innymi udział we wspólnych manewrach wojskowych) oraz przygotowanie Wojska Polskiego do działania w strukturach NATO. Zmiany strukturalne Sztabu Generalnego WP zakończono ostatecznie w 2002 roku. Wprowadzono 7 pionów oznaczonych ujednoliconymi w NATO symbolami od P-1 do P-7 (schemat 1). Hierarchia organizacyjna każdego pionu była trzyszczeblowa.

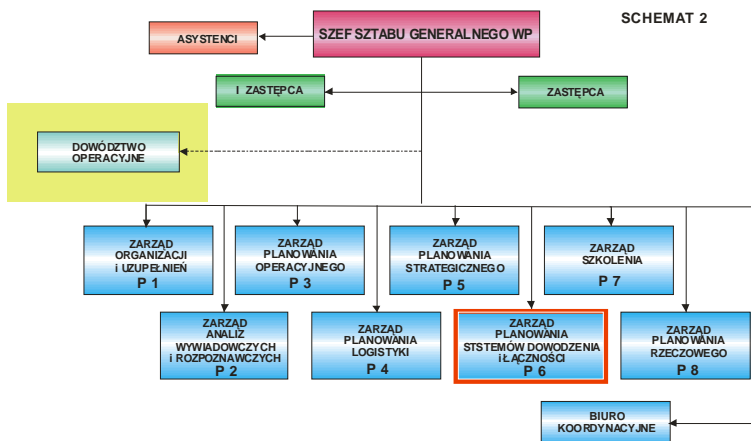


*Struktura organizacyjna Sztabu Generalnego WP po reorganizacji zakończonej w 2002 roku*

Wojskową łącznością i informatyką kierował szef Generalnego Zarządu Dowodzenia i łączności P-6, któremu podlegały 3 Zarządy, w tym Zarząd Łączności i Informatyki (na schemacie – w czerwonych obwódkach). Na przestrzeni kilku lat obsada komórek SG WP, jak to w

życiu bywa, zmieniała się. W latach 2005 - 2006 szefem Generalnego Zarządu Dowodzenia i łączności był gen. dyw. Stanisław Krysiński, jego zastępcą gen. bryg. Edmund Smakulski, a szefem Zarządu Łączności i Informatyki płk Włodzimierz Nowak.

W wyniku przeprowadzonej obecnie reorganizacji Sztabu Generalnego WP (schemat 2) zmianie uległa struktura wewnętrzna Zarządów Sztabu z trzyszczeblowej na dwuszczeblową. Sztab Generalny WP jest teraz głównym organem planistycznym w zakresie przygotowywania Sił Zbrojnych RP do realizacji zadań na okres zagrożenia pań-



*Struktura organizacyjna Sztabu Generalnego WP od 1 stycznia 2007 roku*

stwa, kryzysu oraz wojny. Odpowiada za planowanie mobilizacyjnego i strategiczno-operacyjnego rozwinięcia oraz użycia Sił Zbrojnych RP, planowanie logistyki, planowanie organizacji dowodzenia, tworzenie struktur organizacyjnych oraz planowanie szkolenia strategicznego.

Organem wykonawczym szefa SG WP jest powołane w 2006 roku Dowództwo Operacyjne.

Sterujący poprzednio rozwojem wojskowej łączności i informatyki Generalny Zarząd Dowodzenia i łączności został zredukowany do Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności – P-6. Jego

szefem został gen. bryg. Edmund Smakulski, który po przejściu generała Włodzimierza Nowaka do Ministerstwa Obrony Narodowej, jest z urzędu członkiem Rady naszego Związku.

*Redakcja*

## Z żałobnej karty

16 grudnia 2006 roku zmarł we Wrocławiu najstarszy żołnierz łączności ppłk **Adam Zaleski**. Nie dożył setnej rocznicy urodzin, lecz swoim życiem dał świadectwo wszystkich zalet Polaka, żołnierza i obywatela.



Urodził się 6 listopada 1907 roku w Zborowie w powiecie tarnopolskim. W 1929 roku zdał egzamin maturalny w Gimnazjum Matematyczno – Przyrodniczym we Lwowie, po czym został powołany do odbycia służby wojskowej w Szkole Podchorążych Piechoty Nr 7 w Śremie. Praktykę liniową odbył w 52. pp w Złoczowie i postanowił poświęcić się karierze wojskowej w łączności. Odbył kurs unifikacyjny w Różanie i został skierowany do klasy łączności Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie. W 1933 roku promowany do stopnia podporucznika w korpusie oficerów łączności ze starszeństwem od 1932 roku. Otrzymał przydział służbowy do kompanii telegraficznej 9. DP w Brześciu nad Bugiem (Dowództwo 9. DP stacjonowało w Siedlcach). Objął stanowisko dowódcy plutonu. Po dwóch latach – w 1935 roku otrzymał awans na stopień porucznika, co świadczyło o jego ponadprzeciętnych kwalifikacjach i wysokiej przydatności służbowej. W tym samym roku został wyznaczony na stanowisko dowódcy kompanii telegraficznej 9. DP. W 1937 roku kompanie telegraficzne dywizji piechoty otrzymały plutony radio i zostały przemianowane na kompanie łączności. Por. Zaleski został zatwierdzony na stanowisko dowódcy kompanii łączności, a w 1938 roku odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

W marcu 1939 roku, wobec narastającego napięcia w stosunkach z Niemcami, zarządzono mobilizację dywizji pierwszorzutowych, przeznaczonych do bezpośredniej osłony naszych granic zachodnich. Objęła ona również 9. DP. W maju dywizja została przetransportowana w rejon Borów Tucholskich i weszła w skład Armii „Pomorze” dowodzonej przez gen. dyw. Władysława Bortnowskiego. Sztab dywizji z kompanią łączności stanął w Koronowie. Pas obrony dywizji, oparty o łańcuch jezior Koronowskich, wynosił prawie 70 km, co stawiało przed łącznościowcami bardzo trudne zadania. W końcu sierpnia sztab dywizji przeniesiono do Tucholi i tam rozpoczęła się „odyseja” por. Zaleskiego.

1 września na 9. Dywizję zwałił się Korpus Pancerny gen. Gudeiana i już 3 września przełamał jej obronę. Padł rozkaz do odwrotu. Maszerujące w świetle dnia kolumny stały się celem gwałtownych ataków lotnictwa. Po jednym z takich ataków kompania łączności

przestała istnieć. Por. Zaleski z jednym ze swoich dowódców plutonów por. Wasilewskim zdołali zebrać grupkę żołnierzy i postanowili przebić się do Wisły. Nocą trafili na patrol niemiecki i doszło do walki wręcz. Patrol zlikwidowano, ale grupa por. Zaleskiego się rozpieczęła, został tylko por. Wasilewski. We dwójkę, tylko nocami, przedzierali się do Wisły, „bo tam są nasi”. Po wielu nocach dotarli do rzeki, znaleźli jakieś przedziurawione czółno i przepawili się na drugi brzeg, ale tam też już byli Niemcy. Od miejscowej ludności dowiedzieli się, że broni się Warszawa. Postanowili tam dotrzeć. Cały czas szli w mundurach i z bronią. 2 października byli dopiero w powiecie Rypin i tam dowiedzieli się o kapitulacji Warszawy. Zdobyli ubrania cywilne, zakopali broń i ruszyli na wschód, do rodzin. Przez Sierpc, Wyszaków (tu odłączył się por. Wasilewski), Siedlce, Terespol – już samotnie por. Zaleski dotarł 13 października do Brześcia, odnalazł rodzinę w Konstancynie i przeniósł się z nią do Siedlec. Podjął pracę jako kierowca i nawiązał kontakt z tworzącą się na tym terenie konspiracją. W tym czasie zdobył odbiornik radiowy i usłyszał, że we Francji formuje się Wojsko Polskie.

Wraz z czterema kolegami wyruszył do Sanoka skąd przewodnik przez trzy noce prowadził ich do granicy słowackiej. Przez Słowację przeszli bez przewodnika i przekroczyli granicę węgierską. Następnie szlakiem zorganizowanym przez polską ambasadę w Budapeszcie, przez Jugosławię dotarli do Marsylii. Był już maj 1940 roku. Skierowany do obozu weryfikacyjnego nie doczekał się przydziału do jednostki. W czerwcu Francję zaatakowali Niemcy i polscy żołnierze niezaangażowani w walce zostali ewakuowani do Wielkiej Brytanii. Tam znowu obóz weryfikacyjny. W sierpniu 1940 roku por. Zaleski doczekał się weryfikacji stopnia wojskowego i został skierowany do 3. Brygady Kadrowej, gdzie kierowano nadwyżki oficerów. Trafił wreszcie do 1. Dywizji Pancerniej, elitarniej jednostki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W marcu 1944 roku awansowany do stopnia kapitana został wyznaczony na dowódcę 2. szwadronu w batalionie łączności Dywizji.

Po długich przygotowaniach bierze udział wraz z Dywizją w inwazji na kontynent. Ciężkie walki we Francji (pamiętna bitwa pod Falaise), a następnie bojowy rajd przez Belgię i Holandię. We wszystkich walkach 2. szwadron zapewnia trwałą łączność artylerii dywizyjnej.

Pod koniec listopada 1944 roku zastój na froncie i kpt. Zaleski zostaje oddelegowany na kurs doskonalący w Centrum Wyszkożenia Łączności w Szkocji, a następnie na kurs Wyższych Dowódców Łączności w Wyższej Szkole Wojennej.

Kończy się wojna i kpt. Zaleski w sierpniu 1946 roku wraca do kraju. W kwietniu 1948 roku zostaje przeniesiony do rezerwy.



Polska Ludowa Go nie rozpieszczała. Do połowy 1953 roku był kierownikiem oddziału w przedsiębiorstwie „Polska Wiklina”, później musiał zostać monterem kotłów wysokoprężnych, brygadziwą urzędów spichrzowych, księgowym w PGR. Od 1955 roku do emerytury był pracownikiem umysłowym przedsiębiorstwa „Radiotechnika” we Wrocławiu. W 1993 roku mianowany do stopnia majora, a w 1999 – do stopnia podpułkownika.

Posiadał 13 odznaczeń polskich, brytyjskich, francuskich i holenderskich oraz honorowe obywatelstwo holenderskiego miasta Breda. Prawie 70 lat był czynnym krótkofalowcem – SP6OF, wyróżnionym w 1998 roku najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Krótkofalowców – Złotą Odznaką Honorową. Aktywnie pracował w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich oraz Naczelnej Organizacji Technicznej.

W ubiegłym roku gościliśmy pana ppłk. Adama Zaleskiego na V Walnym Zjeździe Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w 9. pułku dowodzenia w Białobrzegach.

Pochowany z honorami wojskowymi we Wrocławiu.

\* \* \*

6 marca 2007 roku zmarł nasz kolega płk **Henryk Gill**. Od września 2002 roku (od IV Walnego Zjazdu) był członkiem władz naczelnych naszego Związku - Sądu Koleżeńskiego.

Urodził się w Bydgoszczy 9 lipca 1924 roku. Przed wojną ukończył szkołę podstawową, był harcerzem. Trzy dni przed wybuchem drugiej wojny światowej 28 sierpnia 1939 roku mając 15 lat wstąpił ochotniczo do batalionu Przysposobienia Wojskowego przy 61. pułku piechoty 15. Dywizji Piechoty. Od 3 września brał udział w walkach kampanii wrześniowej na szlaku bojowym: Solec Kujawski, Sochaczew, Warszawa. Podczas bombardowania miasta został ranny. Po kapitulacji Warszawy w dniu 27 września 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej, a po dwóch tygodniach przetrzymywania w obozie jenieckim wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec.



Po wyzwoleniu w 1945 roku wstąpił do wojska. Został skierowany do Oficerskiej Szkoły Łączności w Zamościu. Promocję na stopień podporucznika otrzymał w 1947 roku. Całą służbę wojskową odbył w Centralnych Składcach Łączności początkowo w Piastowie, a następnie w Zegrzu na różnych stanowiskach od technika, kierow-

nika magazynu i zastępcy szefa, aż do stanowiska szefa – kierownika Składnicy. W stan spoczynku przeszedł w końcu 1979 roku.

Był aktywnym członkiem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Wyróżniał go powaga, rozsądek i rzetelność – cechy wyniesione z harcerstwa II Rzeczypospolitej. Cieszył się powszechnym autorytetem i uznaniem. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, medalami wojennymi oraz licznymi medalami resortu obrony narodowej i resortu łączności. Był też członkiem Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy. Przez 4 lata 1985 – 1988 był prezesem Koła Nr 41 przy Szefostwie Wojsk Łączności MON, a w latach 1993 – 1996 członkiem Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej tego Związku w Warszawie. Wyróżniony Honorową Odznaką „Za Zasługi dla ZBZZ” w 1984 roku i wpisem do Honorowej Księgi Zasłużonych dla Organizacji Mазowieckiej Związku w 1994 roku.

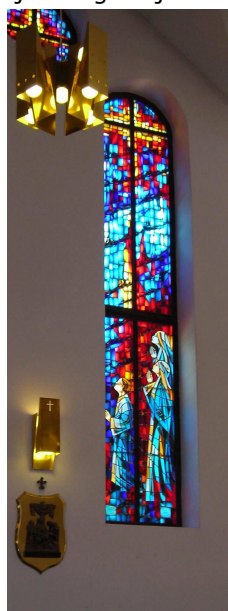
Pochowany z honorami wojskowymi w Legionowie.

*Redakcja*

## INFORMACJA O „NASZYM” WITRAŻU

W *Komunikacie* Nr 17 z października 2006 roku zamieściliśmy apel o wpłacanie ofiar na ufundowanie w odbudowanym kościele garnizonowym pod wezwaniem Matki Boskiej Fatimskiej w Zegrzu jednego z witraży. Na apel odpowiedziało 17 członków naszego Związku, 4 jego sympatyków i Związek Łącznościowców z Londynu. Przekazane przez nich datki pozwoliły na nasz częściowy udział w zaprojektowaniu i wykonaniu witraża „Dzieci Fatimskie” (zdjęcie obok), który został zainstalowany w połowie maja 2007 roku po lewej stronie kościoła – pierwszy licząc od strony ołtarza. Możemy używać teraz określenia, że jest to „nasz” witraż, chociaż jesteśmy tylko jego współfundatorami.

W dniu 29 maja 2007 roku biskup polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski i arcybiskup gen. dyw. w st. spocz. Leszek Sławoj Głódź dokonali wspólnie, w obecności ponad stu kapelanów Wojska Polskiego, konsekracji odbudowanego kościoła.



ła garnizonowego w Zegrzu, wyposażonego już w komplet witraży.

Spółeczny Komitet Budowy Kościoła w Zegrzu i ksiądz proboszcz – kapelan składają wszystkim darczyńcom „naszego” witraża serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” i zapewniają o pamięci w modlitwie.

\*

\*            \*

## SPIS TREŚCI

1. Od redakcji . . . . .	3
2. 15 lat Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności . . .	5
3. Stowarzyszenie „Nasze Zegrze” <i>Mirosław Pakuła</i> . . . . .	6
4. Krótkofalarskie sposoby na krzewienie i upowszechnianie historii <i>Janusz Czerwiński</i> . . . . .	8
5. Moja droga do Francji i „Sieci F 2” <i>Andrzej Siekierski</i> . . . . .	16
6. 25 lat Koła Nr 41 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP <i>Zbigniew Miarzyński</i> . . . . .	30
7. Krótkofalowcy naszym starszym kolegom <i>Adam Nogaj</i> . . . . .	36
8. Z życia Wojsk Łączności i Informatyki . . . . .	44
9. Z żałobnej karty – wspomnienie o ppłk. Adamie Zaleskim i płk. Henryku Gillu . . . . .	47
10. Informacja o „naszym” witrażu . . . . .	51